Nr. 188 (565). Warszawa, Piątek 16 Maja 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Depesza Zarządu Związku Kolejarzy.

Do wszystkich Kół, Sekcji fachowych i przedstawicielstw dyrekcyjnych Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzplitej Polskiej Dyrekcji Warszawskiej, Radomskiej, Lwowskiej i Krakowskiej odpis K. Z. M. K. Prezydentowi Ministrów, Sejm, Naczelnik Państwa, Sztab Generalny Z. Z. K.

Dziś piętnastego maja upływa termin postawiony przez Wydział Wykonawczy Związku Rządowi dla zadośćuczynienia żądaniom pracowników kolejowych, przyznania miesięcznego dodatku drożyźnianego wielkości podanej Sejmowi do czasu wprowadzenia stałych norm płacy, oraz zatwierdzenia statutu. Żądaniom tym Rząd zadośćuczynił dotąd tylko w części, sprawa ta jest dziś jeszcze w toku. Wydział Wykonawczy Zarządu Związku zwołał do Warszawy na dziesiątą rano szesnastego maja posiedzenie całego Zarządu, oraz przedstawicielskich Komisji wszystkich Dyrekcji w celu powzięcia ostatecznej w tej sprawie decyzji. Wydział Wykonawczy prosi o nierozpoczynanie na miejscu żadnej akcji.

Prezes Związku (—) Kruszewski.
Vice-Prezes (—) Michniewicz.

*

Wczoraj przedstawiciele Związku polskich posłów socjalistycznych, tow. Haussner, Dobrowolski i Napiórkowski odbyli konferencję o godz. 10 rano z przedstawicielami Związku kolejarzy, na której omawiane były sprawy związane z żądaniami kolejarzy. Po dłuższej dyskusji postanowiono uzgodnić taktykę Klubu poselskiego P. P. S. z taktyką Związku w powyższej sprawie. Konferencja doprowadziła do zupełnego porozumienia.

Pokój.

Dwa ostatnie tygodnie przyniosły nam publikację dwu dokumentów. Jednym z nich jest ogłoszona przed dwoma zaledwie tygodniami ustawa Ligi Narodów, drugim — traktat pokojowy, przedstawiony przez mocarstwa „sprzymierzone i zjednoczone“ delegacji niemieckiej. Dwa to nierównej wagi dokumenty. Mglistość, niejasność, szereg niedomówień, zacieniowanych zlekka frazeologją, rzuca się natychmiast w oczy przy zetknięciu się ze statutem przyszłej Ligi Narodów. Jasne jest, iż statut ów jest tak giętki i elastyczny, że w interpretacji mocarstw imperjalistycznych łacno stać się będzie mógł punktem wyjścia dla podobnych komedji międzynarodowych, jak słynna choćby w swoim czasie Konferencja Pokojowa w Haadze, zainaugurowana przez cara Mikołaja w celu okłamywania opinji publicznej i mydlenia oczu ludom Europy nędzną pseudo-pokojową frazeologją. Co gorzej, statut Ligi Narodów przypomina nieco swym pomysłem, tak wielbione przez mieszczańską ekonomję, towarzystwa akcyjne, które stają się narzędziem w ręku klik wielkich kapitalistów. Liga Narodów, w interpretacji ogłoszonego statutu, staje się takim samym narzędziem w rękach nowego „koncertu wszechświatowego“ pięciu wielkich mocarstw, rezerwujących dla siebie na stałe większość miejsc w Radzie Ligi. W przyszłości może liczba tych „parów“ świata ulegnie zmniejszeniu. W każdym jednak razie z poza liberalno-demokratycznej frazeologji ustawy wygląda już dziś, jako rezultat zwycięstwa koalicji, dążenie do jaknajdalej idącej koncentracji potęgi politycznej, ekonomicznej i militarnej w ręku grupy pięciu potężnych zwycięzców, podporządkowujących sobie na stałe siły twórcze i środki nietylko powalonych przeciwników, ale również i swych słabszych protegowanych „sprzymierzeńców“ — od Sjamu i murzyńskiej Liberji aż do Belgji i Serbji.

Tylko w tym sensie rozumiana ustawa Ligi staje się dokumentem współmiernym z ogłoszonym w kilka dni po niej traktatem pokojowym z Niemcami. W przeciwstawieniu do statutu Ligi, nie znajdujemy w nim ani kwiatków frazeologicznych ani mglistych nieobowiązujących wyrażeń. Każde wyjęte zeń zdanie, to nowe pognębienie Niemiec. Każdy niemal wyraz traktatu to nowy głaz spadający na grób minionej, zdruzgotanej potęgi junkierskich Niemiec.

Na wieść o treści traktatu zawrzało w Republice Niemieckiej. Przez sześć wszak z górą miesięcy pracowała dyplomacja niemiecka. Dyplomacja ta, wzgardzona za czasów kajzera, odgrywająca rolę podrzędnego uzupełnienia sił zbrojnych, drżąca przed skinieniem Ludendorffów i Hindenburgów, — teraz, gdy prysła militarna potęga junkierskich Niemiec, wskrzeszona i odrodzona przez nowego ministra spraw zagranicznych liberalnego hrabiego — Brockdorff-Rantzau'a, dokonywała prawdziwych cudów zręczności. Boć sprawa pokoju stała się osią centralną zagadnienia bytu państwowego Niemiec. I wydaje się wprost, iż pierwszą racją bytu niemieckiego rządu koalicyjnego, jest stworzenie dla dyplomacji niemieckiej mocnej podstawy dla międzynarodowej jej sieci operacyjnej. I w samej rzeczy! Przy pomocy ersatz-socjalistów z obozu Szajdemana dyplomacji niemieckiej udaje się trafić do wszystkich międzynarodowych konferencji socjalistycznych, w odpowiedni sposób nastroić masy robotnicze. Przy pomocy, zasiadających w rządzie, przedstawicieli liberalnej burżuazji stara się dotrzeć do giełd angielskich i amerykańskich, sprytnie żonglując straszakiem bolszewizmu; stara się pozyskać sympatje liberalnego żydowskiego kapitału. Jednocześnie zaś przy pomocy wodza chrześcijańskiej partji ludowej, Erzbergiera, próbuje — z powodzeniem nawet częściowo — poruszyć sprężyny międzynarodowej reakcji katolickiej, uzyskuje poparcie — niestety, czysto platoniczne — papieża Benedykta XV.

I oto po siedmiu miesiącach owej usilnej pracy i agitacji, po silnych mowach prezydenta Eberta i stanowczych oświadczeniach hr. Brockdorff-Rantzau'a delegacja niemiecka z rąk „starego tygrysa“ imperjalistycznej Francji otrzymuje tekst traktatu pokojowego — traktatu, który ostatecznie rozwiewa wszystkie złudzenia i nadzieje niemieckie. I jeśli dyplomacja niemiecka łudziła się przez chwilę przypuszczeniem, iż wypadkową sprzeczności i rozbieżności interesów w łonie sprzymierzeńców stanie się pokój dla Niemiec łagodniejszy, to przecież mogła się jeszcze raz namacalnie przekonać, iż i tym razem międzynarodowa imperjalistyczna polityka nie odstąpiła od swej wypróbowanej metody wyrównywania sporów i zatargów między dwoma potężnymi zwycięzcami kosztem powalonego przeciwnika.

I dzień każdy przynosi nowe ciosy polityce niemieckiej. Oto regulamin pertraktacji paryskich nie dopuszcza do ustnych porozumień. Oto na dwie pisemnie już przez hr. Brockdorff-Rantzau'a złożone konferencji mocarstw „zjednoczonych i sprzymierzonych“ uwagi, p. Clemenceau nadsyła odpowiedzi, których bezwzględność graniczy wprost z brutalnością. Zabrania się delegacji niemieckiej czynienia jakichkolwiek uwag w sprawach zasadniczych.

Robotnicy francuscy i angielscy z całą stanowczością protestują przeciwko pokojowi gwałtu. Ale gorzką wprost ironją jest, gdy niemieccy Szajdemanowcy odwołują się dziś do sumienia ludów Europy — oni, którzy najbardziej w czasie wojny przyczynili się do zbrukania sumienia ludu niemieckiego. I śmieszne jest, gdy np. p. Fryderyk Stampfer, specjalny korespondent w Paryżu szajdemanowskiego „Vorwärts'u“ przelewa dziś na łamach organu łzy krokodyle nad zachowaniem się francuskiej prasy socjalistycznej. „Wszystko to nosi charakter czysto akademickich rozstrząsań...“ — pisze o protestach naszych towarzyszów francuskich; „socjalistyczna prasa francuska nie zdradza bynajmniej chęci, by wnieść protest przeciwko gwałtowi nad niemieckim narodem“ — pisze dalej p. F. Stampfer w numerze „Vorwärts'u“ z dn. 9 maja.

Jest to zresztą wierutne kłamstwo. Jak nam wiadomo, socjaliści francuscy zarówno na łamach swej prasy, jak i na zgromadzeniach protestują przeciwko pokojowi gwałtu.

A wszak szajdemanowcy niemieccy, którzy dziś tak narzekają na stanowisko socjalistów Francji i Anglji, mieli niegdyś sposobność założenia protestu przeciwko pokojowi gwałtu. Wszak zaledwie niespełna 1½ roku dzieli nas od pamiętnego brzeskiego pokoju. I oto wówczas szajdemanowcy w parlamencie niemieckim po rzuceniu kilku, całkiem nieobowiązujących frazesów, głosowali w parlamencie za owym najbardziej haniebnym traktatem pokojowym. „Lepszy zły pokój, niż żaden“ — twierdzili wówczas. Gdyby byli konsekwentni, tedy zastosowaliby ową szczytną zasadę dziś również i do siebie.

I przypomnieniem dziś na czasie niemieckim socjal-hakatystom jest pokój brzeski i bukaresztański. A hańby ich ówczesnego zachowania się nie zamaskuje dziś ich napuszona odezwa do socjalistów wszystkich krajów, w której obecnie, gdy mają nóż na gardle, próbują usprawiedliwić swą wojenną taktykę. I powoływanie się na zasady Wilsona nie odpowiada tym, którzy stosowaćby je pragnęli do niemieckich obszarów Saary i innych, ale odrzucają je na bok, gdy chodzi o Poznańskie i Śląsk Górny.

O ile szczerzej, uczciwiej i poważniej wygląda zachowanie się niemieckich socjalistów niezależnych. Kto, jak kto, ale właśnie oni, którzy jedyni — obok znikomej wprost garstki inteligentów-pacyfistów — zwalczali w czasie wojny imperjalizm i zachłanność rządu Wilhelma, i płacili za to niejednym więzieniem, — mają dziś prawo uczciwie protestować przeciwko narzuconemu Niemcom dziś pokojowi gwałtu. To też w słowach ich przedstawiciela w Sejmie pruskim, tow. Hoffmana, obok nuty bólu narodowego brzmi głęboki i szczery protest przeciwko wszelkiemu imperjalizmowi — zarówno dzisiejszemu — koalicji, jak i dawnemu — Niemiec, — imperjalizmowi, który dziś do grobu rzuca Niemcy, jutro zagrozi całej ludzkości:

„Frakcja Niez. Socj. jaknajostrzej potępia pokój, gwałtu, który koalicja pragnie nam narzucić. Od imperjalistycznych rządów ententy nie oczekiwaliśmy jednak innych warunków pokojowych... Wina za obecny stan rzeczy i za klęskę Niemiec spada przedewszystkiem na tych, którzy głosili zasady polityki gwałtów i zaborów, — a więc na wszystkie partje burżuazyjne, jak również i od 1914 r. na socjal-szowinistów. **Partje te nie mają prawa oburzać się na pokój gwałtu, a przedewszystkiem zachowanie się rządu niemieckiego względem zagranicy, jak również i skład niemieckiej delegacji pokojowej nie mogły wpłynąć na łagodniejszy charakter warunków.** Podobnież jak protestowaliśmy niegdyś przeciwko brzeskiemu i bukaresztańskiemu pokojowi gwałtu, tak i dziś z całą stanowczością protestujemy przeciwko pokojowi wersalskiemu. Apelujemy do proletarjatu wszystkich krajów. **Socjalna Rewolucja przekreśli pokój gwałtu, dyktowany przez ententę“.**

Zyg.

Lista kandydatów P. P. S. do Sejmu w W. Ks Poznańskiem.

Dnia 14 i 15 b. m. zostały złożone w Poznańskiem listy kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej do Sejmu ustawodawczego; listy te we wszystkich czterech okręgach wyborczych zostały złożone identyczne. P. P. S. postawiła na 42 mandaty, jakie posiada Poznańskie, tylko 12 kandydatów.

Oto kandydaci:

1) Jędrzej Moraczewski, inżynier, poseł, Warszawa.
2) Tadeusz Matuszewski, sekretarz Związkowy, Poznań.
3) Stanisław Wierbiński, tokarz, członek Rady miejskiej i zarządu m. Gniezno.
4) Ignacy Twardowski, introligator w Poznaniu.
5) Bronisław Ganzke, dziennikarz w Poznaniu.
6) Jan Malik, murarz w Latowicach pod Ostrowem.
7) Walenty Miądowicz, dekarz w Poznaniu.
8) Wojciech Popka, murarz w Poznaniu.
9) Marja Twardowska, z Poznania.
10) Teodor Oleszak, stolarz w Poznaniu.
11) Bernard Kraszewski, tapicer w Poznaniu.
12) Emil Eitner, stolarz modelowy w Swarzędziu.

Lista P. P. S. w trzecim okręgu wyborczym, obejmującym szereg powiatów i m. Poznań została opatrzona przez komisję numerem 3.

W sprawie zapomóg dla rodzin poborowych.

Departament gospodarczy min. spr. wojskowych poczynił następujące uwagi w sprawie żądań robotniczych, dotyczących zapomóg dla rodzin bezrobotnych.

Do Pana I wice-ministra spraw wojskowych.

Przedkładając w załączeniu rezolucję robotników, zajętych w fabrykach, pozostających pod zarządem ministerjum spraw wojskowych, w sprawie zasiłków dla rodzin z chwilą wstąpienia tych robotników do wojska, departament gospodarczy melduje:

Sekcja zaopatrzenia służących w wojsku polskiem i ich rodzin D. G. przyznaje zasiłki rodzinom żołnierzy według tymczasowych postanowień, ogłoszonych w Nr. 44/1919 Dziennika rozkazów wojskowych. Kwoty zasiłków są jednolite bez względu na wysokość zarobku żołnierza przed wstąpieniem do wojska. Mieszkająca w Warszawie żona żołnierza otrzymuje miesięcznie po 50 mk., zaś inni członkowie jego rodziny po 15 mk. Żołnierze, posiadający dzieci, otrzymują ponadto specjalny dodatek do żołdu, a to miesięcznie po 15 marek za jedno dziecko, 29 marek za dwoje, 41 marki za troje dzieci i t. d. W ten sposób zasiłek na dziecko wynosi w rzeczywistości po 30 marek miesięcznie.

Postulat robotników, zajętych we wspomnianych poprzednio fabrykach przyznania ich rodzinom zasiłków w procentowym stosunku do zarobków, osiąganych przed wstąpieniem do wojska, złamałby zasadę jednolitości zasiłków i zainicjowałby przejście do systemu wymiaru zasiłków, odpowiadających cywilnym dochodom żołnierza. Departament gospodarczy oświadcza się przeciw ostatnio wspomnianemu systemowi z następujących powodów:

O ileby przyznano rodzinom robotników fabryk, pozostających pod zarządem ministerjum spraw wojskowych, zasiłki nie według jednolitych wymiarów, lecz w procentowym stosunku do zarobków fabrycznych, to niewątpliwie także rodziny żołnierzy, rekrutujących się z innych grup społecznych czy zawodowych, zażądałyby identycznego podwyższenia zasiłków, a to powołując się na wytworzony w tym względzie precedens. Następnie ustawiczny obecnie wzrost skali zarobków spowodowałby niechybnie żądania równoległego podwyższania zasiłków, a to uzasadnione roszczeniem, że gdyby robotnik nie służył w wojsku, a pracował nadal w fabryce, to pobierałby tam wyższe wynagrodzenie. Ponadto odstąpienie od zasady jednolitości zasiłków na rzecz robotników fabrycznych, a więc w wypadkach gdzie ostatni cywilny dochód da się ustalić, stanowiłby krzywdę dla bardzo licznych rzesz rodzin żołnierzy, pochodzących ze wsi, których dochody przed wstąpieniem do wojska nie są naogół ustalone. A to tembardziej, że jak uczy doświadczenie, rodzina zwłaszcza małorolnego włościanina odczuwa pod względem gospodarczym znacznie przykrzej wstąpienie do wojska jednego z jej członków jako, że trudno znaleźć w jego miej-

sce inną, równą siłę roboczą, oraz ponieważ na wsi niema tych sposobności do pracy zarobkowej dla kobiet i dzieci, jakie istnieją w mieście, a które to sposobności mogą stanowić źródło zarobkowania dla żon i dzieci robotników w mieście przez czas ich służby wojskowej. Przytem departament zaznacza, że świadczenia państwa dla rodzin żołnierzy w postaci zasiłków wojskowych nie mogą być uważane za jedyną podstawę bytu tych rodzin, lecz jedynie i wyłączenie za dodatek do dochodów, które rodzina żołnierza osiąga z własnej pracy. Z chwilą wstąpienia do wojska, ciężar utrzymania rodziny spada na nią samą, a skarb państwa zasila tylko pewną kwotą dochody, osiągane przez rodzinę. W konsekwencji tej zasady renty dla wdów i sierot po poległych żołnierzach nie wynoszą kwot, wystarczających na ich utrzymanie, lecz stanowią tylko dodatek do zarobków osiąganych własną pracą wdów i sierot.

Podobne żądania były w czasie wojny wielokrotnie i w innych państwach stawiane, lecz doznawały stale odmownego załatwienia, jako że z jednej strony dochód cywilny w przeważnej części wypadków nie da się ustalić, a z drugiej ponieważ taki system przyznawania zasiłków stanowi bardzo znaczne obciążenie skarbu państwowego i sprzeciwia się istocie zasiłków.

Z powyższych tedy względów departament gospodarczy przemawia za utrzymaniem zasady jednolitości wymiaru zasiłków dla rodzin wszystkich żołnierzy.

Co się tyczy postulatu 3-miesięcznego odszkodowania, to departament przedłożył tę sprawę Radzie ministrów do decyzji. Ze swej strony zaznacza, że o ileby przyznano robotnikom z fabryk, pozostających pod zarządem ministerjum spraw wojskowych, wspomniane odszkodowanie, to za okres 3-ch miesięcy służby wojskowej nie należałyby się ich rodzinom zasiłki. W przeciwnym bowiem razie robotnicy pobieraliby przez ten czas nadal wynagrodzenie fabryczne, a ich rodziny zasiłki, czyli, że znajdowaliby się w pierwszych trzech miesiącach służby wojskowej w lepszych warunkach materjalnych, aniżeli przed wstąpieniem do wojska, oraz w lepszych warunkach materjalnych od wszystkich innych żołnierzy i ich rodzin.

Co się tyczy wreszcie postulatu, by robotnicy po wystąpieniu ze służby wojskowej mogli wrócić na dawne lub podobne stanowiska, to o ile ministerjum spraw wojskowych będzie wówczas utrzymywało wchodzące w rachubę fabryki, to będzie z natury rzeczy zatrudniać w nich przedewszystkiem robotników, posiadających odnośne kwalifikacje zawodowe, oraz rutynę nabytą w tych przedsiębiorstwach. Co się zaś tyczy umożliwienia ogółowi robotników, odbywających służbę wojskową, powrotu po zarządzonej demobilizacji na dawne stanowiska w przedsiębiorstwach, w których poprzednio pracowali, to ministerjum spraw wojskowych zgłosi odnośny wniosek Radzie ministrów do decyzji i wydania stosownych zarządzeń.

Do tego listu dodajemy ze swojej strony, że Związek polskich posłów socjalistycznych zgłosił wniosek nagły w sprawie wypłacenia poborowym, utrzymującym rodzinę, trzymiesięcznego zarobku (wniosek podaliśmy w „Robotniku"). Komisja wojskowa powinna niezwłocznie sprawą tą się zająć, rzecz bowiem nie cierpi zwłoki.

Wypłata zasiłków.

(g) Wypłata zasiłków, przyznanych przez Min. spraw wojskowych dla mieszkających w Warszawie rodzin żołnierzy, pełniących służbę w wojsku polskiem, odbywać się będzie w Ratuszu w Kasie zapomóg i rent, według następującego porządku: w poniedziałek dnia 19 maja litery A — D, we wtorek 20 litery E — J; we środę 21 litery K — L; we czwartek 22 litery Ł — O; w piątek 23 litery P — S; w sobotę 24 litery T — Z.

Wypłata zasiłków dla rodzin, mieszkających w powiecie warszawskim, odbywać się będzie w Kasie Państwowej przy placu Bankowym (główne wejście, pierwsze piętro) we wtorek dnia 20 maja.

Zgłaszający się po odbiór zasiłków winni legitymować się papierami osobistemi (paszportami i t. p.).

Mały feljeton.

Tędy go wiedli...

Wracając wczoraj z Paryża wstąpiłem do Poznania. „Po drodze mi było". Okrutnie chciało mi się przyjrzeć tej nowej stolicy nowej Republiki. Bardzo też byłem ciekawy, jak to bije się z Niemcami Dowbor, który dzielnie walczył z Białorusinami, ale dla Niemców czuł taki respekt, że im wojsko, armaty, amunicję bez strzału oddał. A nużby mu to weszło w przyzwyczajenie...?

Ale byłem głodny. Idę ulicą, czystą, jak Siegesallée berlińska, i szukam restauracji. Jest. Napis: **„Bierhalle"**. Wstąpiłem, siadam i każę sobie podać coś do zjedzenia. Naprzeciwko mnie usiadł jakiś obywatel, wysoki, tęgi, ponsowy na policzkach i pije. Już trzecią bombkę wstrzyknął sobie, a po każdej wzdycha: **„No, jo!..."** Nie mogłem się domyśleć — Polak czy Niemiec, więc zabrałem mu z przed nosa solniczkę, mówiąc: „Najuprzejmiej przepraszam".

— Nie ma za co...

— Za sól...

— Piję, to mi ona nie jest potrzebna.

— To pan Polak?

— No, jo!

— A ja Warszawianin.

— **A, lekkomyślny królewiak!** — rzekł rodak — i trącił się szklanką. Prozit!

I tak nawiązała się znajomość. Mój towarzysz po szóstej bombce zaczął zdradzać ruchliwość umysłową i dobroduszny humor. Traktował mnie wogóle z góry. Nic dziwnego. Z takiego jak on piwosza możnaby na dobrą sprawę wykroić trzech Zysławów.

— Co wy tu tyle piwa pijecie? Piwo powiększa brzuch, ale uszczupla znacznie lotność myśli, obciążą, że tak powiem, ducha.

— Ha! Ha! — No, jo! A na co nam duch, ty lekkomyślny królewiak.

— Gdybyście mieli więcej lotności, tobyście nie prowadzili dzielnicowej polityki, która wam więcej szkodzi, niż sądzicie.

— **Głupi królewiak!** — śmiał się mój bibosz, klepiąc mię po łopatce.

— Robicie sobie rząd odrębny, wojsko, granicę celną. Stąd plotki i szkoda, ponieważ mówią, żeście tak sprusieli, iż bez Berlina ani kroku nie umiecie ruszyć. Podobno jeszcze dotąd wasi urzędnicy biorą pensje z Berlina, a dzieci uczycie po niemiecku. To wstyd i głupstwo. Musimy was podejrzewać, że was wodzi za nos taki Korfanty, Seyda i inni, aby zadowolić swoje ambicje. Stara prywata.

— Ha! Ha! lekkomyślny królewiaku — trząsł brzuchem mój Poznańczyk. Duch masz wielki, ale nic nie wiesz.

— Czego nie wiem?

— Ty nie wiesz, mój kochany królewiaku, **wo liegt der Hund begraben** (w czem rzecz), Korfanty, Seyda... **No, jo! Ne-Ne-e!** My tu mamy lepszych i nie o nich tu chodzi.

— A o co?

— Powiedz, co rządzi światem?

— Kobieta.

— Głupiś...

— Kościół.

— To było, **ale nie jest...**

— Cóż rządzi, u djaska.

— Geld regiert die Welt (pieniądz rządzi światem), lekkomyślny królewiaku. **Geld!** Myśmy posłali cały swój pieniądz podczas wojny do Berlina. Prawie pół miljarda marek leży w bankach Berlina. Bo tam był dobry procent. **Cały nasz pieniądz, co był po bankach polskich, w spółkach, w kooperatywach, my wysłali do Berlina.** Kto mógł wiedzieć, że Szwab dostanie po łbie, a interes był złoty. Trzeba i Bogu świeczkę i Panu Bogu ogarek. To jest nasza polityka, ty lekkomyślny królewiaku!

Zysław.

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie trzydzieste ósme.

Otwarcie posiedzenia o godz. 4 m. 20. W sali panuje ożywienie, galerje przepełnione, jak nigdy, loża dziennikarska zajęta więcej przez eleganckie i wyperfumowane panie, aniżeli przez dziennikarzy; spodziewano się bowiem przemówienia Paderewskiego, lecz zawiedziono się pod tym względem. Niemniej posiedzenie obfitowało w bardzo ciekawe momenty.

Zatwierdzenie wyboru posłów sejmowych.

Imieniem komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej pos. Z. Seyda poleca Izbie zatwierdzenie wyboru 219 posłów, co do których nie nastąpiły żadne protesty. Zaprotestowanych mandatów jest 87, oraz mandat pos. Pryluckiego, co do których orzeknie Sąd najwyższy. Komisja traktowała sprawę czysto formalnie i sprawdziła mandaty z tych tylko okręgów, w których wybory odbyły się na zasadzie dekretu z dnia 28-go listopada 1918 roku.

Nieczyste sumienie prawicy.

Pos. Bagiński (P. S. L.) przypomina, jaką to drogą obecna większość Sejmowa osiągnęła tę większość. Głównym agitatorem reakcji było duchowieństwo. Księża wyklinali z ambon, odmawiali rozgrzeszenia, chrztu, wyrzucali trupy z kościoła. Mówca wylicza całą litanję nadużyć i bezprawi, popełnionych przez księżułków na rzecz Boga i Ojczyzny, co wywołuje wrzawę na ławach prawicy. Marszałek prosi mówcę by mówił na temat, czy wybory nie zaczepione (!) są ważne, na co poseł Bagiński odpowiada, że jeżeli pos. Grabskiemu przy omawianiu konstytucji wolno było bez przeszkody krytykować rząd, to i jemu powinna przysługiwać taka sama swoboda wypowiedzenia się.

Mówca w dalszym ciągu przytacza grzechy duchowieństwa, przyprawiając prawicę o coraz większy niepokój, padają okrzyki z prawa i lewa, marszałek poraz drugi wzywa mówcę do trzymania się „niezaczepionych" wyborów, wreszcie pos. Bagiński, zanim udzielono mu trzeciego napomnienia kończy w następujących słowach: Ksiądz wyrzucił dziecko umarłe ludowca z kościoła (głosy na lewicy: hańba, ogromna wrzawa). My uważamy, że jestto obniżenie samej powagi religji i kościoła. Mówiono tu o kościele panującym, my widzimy tylko kościół wojujący. Stwierdzam, że dziś otrzymaliśmy depesze, iż biskup Przeździecki odbywa wiece i podburza ludność przeciw Sejmowi, w którym jakoby dokonywa się zamach na religję.

Poseł Seyda jeszcze raz wchodzi na mównicę, by zarzucić poprzedniemu mówcy kłamstwo, czem wywołuje głośne protesty na lewicy, tembardziej, że marszałek nie uznaje za stosowne przywołać mówcy do porządku.

Wniosek komisji regulaminowej przyjęto.

Drugi punkt porządku dziennego: pierwsze czytanie ustawy o przedłużeniu umownych czasokresów do przedsiębrania robót, celem wydobywania minerałów, zawierających żywice ziemne; ustawę odesłano do komisji bez dyskusji.

Punkt trzeci spada z porządku dziennego.

Punkt czwarty:

Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie konstytucyjnego zatwierdzenia dekretu z dnia 2-go stycznia 1919 r. w przedmiocie przywrócenia mocy obowiązującej części 4-ej kodeksu karnego z r. 1903 zostaje na wniosek pos. Seydy zatwierdzone.

O dodatek drożyźniany dla kolejarzy.

Poseł Tabaczyński referuje sprawozdanie większości komisji komunikacyjnej w sprawie wniosku nagłego tow. Łańcuckiego i tow. domagającego się dodatków drożyźnianych dla pracowników kolejowych. Wniosek ten wzywał rząd, aby od 1-go maja poczynając przyznał kolejarzom następujący dodatek drożyźniany: pobierający płace 375 — 500 mieliby otrzymywać dodatek 275 do 400, zależnie od tego, czy pracownik jest kawalerem, czy też ma rodzinę, pobierający 550 — 625 mieliby prawo do dodatku 250 — 400; w tym samym stosunku ci, co zarabiają 950 mk. pobieraliby dodatku od 50 — 100 mk.

Wniosek większości ustanawia jednolity dodatek dla wszystkich kategorji płac, czyniąc różnicę jedynie między samotnymi a obarczonymi rodziną. Według tego projektu otrzymywaliby wszyscy dodatek 100 — 200 marek, względnie 200 — 400 koron.

Referent tłómaczy obniżenie dodatków w projekcie większości brakiem pieniędzy.

Przemówienie tow. Łańcuckiego.

Wysoki Sejmie! Przemawiam imieniem mniejszości komisji. Mianowicie, wniosek, który był przezemnie postawiony w kwietniu, przewidywał na rodzinę złożoną z więcej osób, dwieście marek, 185, niżej 150 i 100 marek, albo 50 marek. Wniosek ten był rozpatrywany w komisji komunikacyjnej i jak okazało się, pan minister komunikacji, przedstawiwszy stan finansowy, nie mógł się zgodzić na załatwienie tej sprawy w ten sposób. Przyznał on tylko kolejarzom począwszy od 100 marek do 200 marek, od 200 koron do 400 włącznie, z wyjątkiem dyrekcji lwowskiej, która otrzymała od 400 koron do 600 koron. Warunki życia jednak są zbyt ciężkie. W takich warunkach, w tych czasach poprostu życie robotnika jest niemożliwe. Pięcioletnia wojna zniszczyła zupełnie pracowników kolejowych. Dzisiaj widzimy wokół siebie ludzi mających na sobie zamiast odzienia należytego, strzępy na grzbiecie, cały szereg rodzin robotniczych nie może pokazać się na ulicy, choćby z tej prostej racji, że nie ma w co się odziać.

A jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę warunki drożyzny, jeżeli weźmiemy pod uwagę ceny lichwiarskie, które z dniem każdym rosną, to oczywiście otrzymamy obraz okropnie smutny, bo w tych warunkach za te płace, jakie pobiera dziś każdy pracownik kolejowy, bezwarunkowo wyżyć nie można.

Minister zdrowia przygotował taką tabelkę koniecznych artykułów żywności, które każdy pracownik winien spożyć, chcąc utrzymać miernie siły fizyczne; według niej należy spożyć dziennie: 600 gramów chleba, 1,020 gr. ziemniaków, 290 gr. mięsa, 400 gr. mąki i 50 gr. tłuszczy. Co miesięcznie stanowi — 18 klgr. chleba po cenie nie rynkowej, nie lichwiarskiej, ale po cenie kartkowej — 18 marek, ziemniaki wyniosą 11 mk. 62 fen., mięso — 8,7 klgr. — 108 mk. 75 fen., mąka wyniesie 24 mk., tłuszcz — 18 mk. 75 fen. Jeśli weźmiemy jedynie tylko rodzinę złożoną z 3-ch osób, to otrzymamy miesięcznie, pomnożywszy odpowiednio — 541 mk. 16 fen. Nie wliczono w to ani mieszkania, ani opału, ani światła, ani obuwia, ani bielizny, ani ubrania, ani mydła, ani przyborów szkolnych dla dziecka — nic. Nie chcę mówić o soli, bo może zbyt wygórowaną sumę to wyniesie w miesięcznym budżecie, ale jednak musimy i mamy prawo zapytać z czego i jak ci ludzie żyją, skąd oni owe niedobory pokrywają? Z jakiego źródła, bo skoro żyją, muszą skądś czerpać owe środki, a jeśli czerpią, to muszą postępować niejednokrotnie wbrew ustawom, które obowiązują każdego obywatela w Polsce. Byłoby słuszne i sprawiedliwe, aby Wysoka Izba chciała zrozumieć to, że należy tym pracownikom w tak ciężkich warunkach przyjść z pomocą i stanąć na stanowisku wniosku mniejszości, jakkolwiek pochłonie ona większą sumę. Ponieważ bezwarunkowo pracownik musi wydać 180 mk. miesięcznie na 1 osobę, na 3 — 541 mk. 46 fen., a pensja pobierana wynosi od 375 — 625 mk., to oczywiście skąd on ma pokryć resztę. Niema tu mieszkania, a mieszkanie, opał i światło wynosi 125 mk. Skąd na to ma wziąć? Większość kolejarzy mieszka wprost w suterynach i owe pokolenia marnieją z dnia na dzień i nie mamy żadnej silnej egzekutywy, ażeby wziąć za łeb lichwiarzy, którzy w bezgraniczny sposób potrafią zbijać majątki kosztem tych nieszczęśliwych.

Chcę zaznaczyć jedno jeszcze, że w tych ciężkich czasach, w jakich żyjemy, żądania kolejarzy, postawione w sposób ultimatywny, powinny nam nasunąć pewne refleksje, powinniśmy się zastanowić, czy w danym wypadku, kiedy wybuchnąłby strajk kolejarski, czy byłoby to pożądanem dla państwa i jego całości.

Wiemy wszyscy o tem, że z chwilą gdyby wybuchnął taki strajk, jakie konsekwencje pociągnąłby za sobą, wiemy jakie byłyby straty materjalne, moralne i kulturalne. Nastąpiłyby komplikacje nawet międzynarodowe.

Chcąc stanąć na stanowisku dobra ojczyzny, musimy bezwzględnie stanąć po stronie tych biednych, tych, którzy tej pomocy potrzebują.

Z tej oto wysokiej trybuny padały niejednokrotnie słowa, że w przyszłej Polsce nikomu ma nie brakować chleba. Niech te słowa znajdą zrozumienie w tym momencie, kiedy stoimy nad przepaścią.

Jeśliby te żądania nie zostały uwzględnione, nie wiem do czegoby to mogło doprowadzić. I oto wszyscy, którzy chcemy dobrze ojczyźnie służyć, wszyscy powinniśmy w pierwszej linji zrozumieć, że kolejnictwo jest jedną z najważniejszych arteryj życia w państwie.

Dlatego też proszę Wysoką Izbę, ażeby stanęła po stronie wniosku mniejszości i głosowała za nim. Chcę jeszcze jedno zaznaczyć. Mianowicie, znalazłem pewne omyłki w rubryce 3-ciej; z góry jest jedna pomyłka bardzo mała i później jeszcze kilka zostało dostrzeżonych. Te pomyłki zostały usunięte, jednak cała suma obraca się w tych samych granicach, nie przekraczając ich normy.

Dlatego proszę jeszcze raz Wysoką Izbę, ażeby zastanowiła się nad tem poważnie, ponieważ mamy do czynienia z wielkim odłamem społeczeństwa, jaki stanowią kolejarze i ażeby oddała swój głos za wnioskiem mniejszości.

Pos. Dąbski proponuje kompromis, mianowicie przyznanie 25 proc. ponad przewidziany przez większość komisji dodatek. Następnie stawia rezolucję, aby dodatki te przyznane zostały również kolejarzom na kolejach, pozostających pod zarządem wojskowym, wreszcie aby kurs koron oznaczono w tym wypadku 200 = 120 mk.

Przemówienie tow. Dreszera.

Poprzednik mój omówił już sprawę tyczącą się właściwie formy podwyżki. Ja chciałbym zwrócić uwagę, że ze strony zarówno rządu, jak i ze strony Sejmu jest rzeczą niezbędną, aby w tej sprawie okazać dalej idącą chęć do porozumienia z pracownikami.

Podkreślić muszę tutaj, że jeśli chodzi o Sejm, to w tej sprawie Sejm jest mniej winien, ale jeśli chodzi o rząd to rząd w tej sprawie postępuje zupełnie tak samo, jak postępują wszyscy przedsiębiorcy, mający u siebie pracowników.

Fala strajków, jaka przechodzi przez nasz kraj, jest rezultatem w pierwszym rzędzie nadzwyczaj ciężkich warunków aprowizacyjnych. W tej sprawie możnaby bardzo wiele zrobić, gdyby w odpowiednim czasie do tej sprawy się wzięło. W tej sprawie przemysłowcy nasi nic nie zrobili lub prawie nic i dopiero o bardzo spóźnionym czasie, bo zaledwie parę miesięcy temu, Towarzystwo Przemysłowców na okupacji austrjackiej próbowało tę sprawę rozstrzygnąć.

Jeśli chodzi o rząd, to rząd posiada do dyspozycji nieco większe środki, aniżeli przemysłowcy i tę sprawę mógłby załatwić w sposób niewątpliwie lepszy. Rzecz niezmiernie ciekawa. Pracownicy kolejowi są pod tym względem gorzej uposażeni, aniżeli pracownicy zakładów prywatnych. Posiadamy tutaj dane, które świadczą o tem, że np. w Zagłębiu pracownicy zakładów prywatnych otrzymują mąki żytniej 7,62 funta, podczas gdy kolejarze otrzymują prawie o połowę mniej; tak samo jest z cukrem, ziemniakami, smalcem i t. d.

Tłomaczy się to poprostu nieudolęstwem i słabą organizacją pomocy w tym względzie, bo naprzykład dzieje się to w Zagłębiu, gdy np. Koło kolejarzy w Goraju otrzymuje te same normy, jakie otrzymują wszyscy pracownicy.

Z tego względu ja uważam, że punkt ciężkości dzisiaj leży nietylko w tem, ażeby zająć się kwestją podwyżki i przyznania możliwych norm, któreby umożliwiły normalne życie, ale przedewszystkiem sprowadza się do zwrócenia uwagi rządowi, że jednak zasadniczą rzeczą, kwestją, która nietylko dla naszych państwowych instytucyj, ale również i dla przemysłu jest rzeczą niezbędną, jest to postawienie aprowizacji robotników w szerokiem znaczeniu tego słowa na takim poziomie, ażeby nie byli ofiarami lichwiarzy, ażeby strajki nie musiały następować, jako rezultat podwyżki cen artykułów spożywczych.

Jeżeli chodzi o wasze stanowisko, to musicie się zastanowić, że wasza nieustępliwość w tym względzie musi doprowadzić do bardzo poważnych konsekwencyj i to konsekwencyj, jakie odbiją się nietylko na państwie i na jego systemie wojskowym, o czem teraz mówić nie będę, ale odbiją się niewątpliwie w bardzo silny sposób na systemie aprowizacyjnym miast. Bo jest publiczną tajemnicą, że nasze większe miasta nie posiadają zapasów więcej, jak na dwa trzy dni, co odbije się bardzo ciężko na sytuacji klas robotniczych.

Strajk jest bronią potężną, ale trzeba pamiętać, że i obosieczną i w danym wypadku, jeżeli się doprowadzi do tego, że w takiej dziedzinie, jak kolejnictwo może dojść do strajków, to może dojść do bardzo poważnych konsekwencyj. Przez złamanie strajku zwycięstwo może być na pewien czas osiągnięte, można wytworzyć tego rodzaju stosunki, że do samych strajków odnosić się będą bardzo niechętnie, niestety, masy robotnicze mogą być narażone na głód. Ale takie zwycięstwo byłoby zwycięstwem Pyrusowem, ze względu na to, że to niezawodnie sprowadziłoby do bardzo dużych konsekwencyj w dziedzinie służby kolejowej.

Robotnik, który nie posiada możności wywalczenia sobie bytu, który jest zdany na łaskę i niełaskę przedsiębiorcy, jest najgorszym typem, bo jest wiecznie niezadowolony, jeżeli nie domaga się podwyżki, to uprawia stale sabotaż, to jest uchyla się od pracy poważnej.

Z tego względu uważam, że załatwienie sprawy kolejowej, w obecnym momencie jest jednem z najważniejszych zadań, jakie przed sobą mamy. Dlatego apelowałbym do tych panów, którzy popierają stanowisko większości komisji, by w tej sprawie, o ile możności doprowadzili do takiego wyjścia, przy którem możnaby uniknąć tej klęski, niedogodnej zarówno dla kraju, jak i dla tych mas robotniczych, dla których aprowizacja jest rzeczą niezmiernie ważną, jaką byłoby zerwanie wszelkich pertraktacyj między ministerjum komunikacji i pracownikami.

Jest to rzecz konieczna, w tym kierunku należy zrobić wszystko. Ministerjum komuni-

kacji musi zrobić najdalej idące ustępstwa, bo w przeciwnym razie wszelkie skutki, jakie wynikną, rzecz jasna, spaść muszą na tych, którzy przez przeciąganie sprawy, przez niezałatwienie jej w odpowiednim momencie tego rodzaju konsekwencje, ciężkie, jak podkreśliłem, dla całego kraju i mas robotniczych spowodują.

Ks. pos. **Lutosławski** rozpływa się w uczuciach wdzięczności i podziwu dla kolejarzy, których ofiarność i poświęcenie jest obecnie narażone na próbę wytrzymałości wobec „niezdrowych“ prądów, dążących do zamętu — i wspaniałomyślnie. z iście korfantowym gestem oświadcza, że luendecy głosować będą za poprawką pos. Dębskiego.

Ref. Tabaczyński cofa wniosek większości na rzecz wniosku Dębskiego.

W głosowaniu wniosek mniejszości, t. j. socjalistów upada 90 głosami przeciw 130. Za nim głosowali: socjaliści i ludowcy z wyjątkiem bliziniaków i witosowców, oraz enzeterowcy.

Następny punkt:

Sprawozdanie Kom. Komunikacyjnej o dekrecie Naczelnika Państwa w sprawie unieważnienia koncesji na budowę i odbudowę kolei żelaznych lub na roboty, dotyczące żeglugi rzecznej, nadanych przez b. rząd rosyjski i b. władze okupacyjne.

Izba zatwierdza w 3-ch czytaniach; artykuł 1 dekretu brzmi:

Wszystkie osoby, towarzystwa i instytucje, które otrzymały po dniu 1 sierpnia 1914 roku koncesje b. rządu rosyjskiego i b. władz okupacyjnych na budowę lub odbudowę kolei żelaznych, magistralnych i dojazdowych lub na roboty tyczące się żeglugi rzecznej na obszarach b. Królestwa Kongresowego — winny przedstawić te koncesje, umowy i zobowiązania do ministerjum komunikacji w ciągu dwu miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego.

Statut kas gminnych.

Pos. Rząd uzasadnia wniosek kom. skarbowo-budżetowej:

Sejm wzywa Rząd,
aby w możliwie krótkim czasie poczynił w statucie kas gminnych, działających na obszarz byłego Królestwa Kongresowego zmiany, odpowiadające obecnym potrzebom, oraz żeby wogóle wyjaśnił sprawę kas gminnych w granicach Państwa.

Wniosek przechodzi.

Ostatni punkt porządku dziennego: pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie dóbr donacyjnych bez czytania i dyskusji (referenta Wł. Grabskiego niema), marszałek odsyła do komisji.

Wnioski nagłe.

Nagłość pierwszych dwu wniosków: tow. **Marka, Diamanda i tow.** (który podajemy osobno) i wniosek enludecji, wzywający rząd do uwolnienia Suwalszczyzny od Niemców, uchwalono bez dyskusji.

Pierwsza „wsypa“ Enludecji.

Posiedzenie wczorajsze było dla enludeków naszych dniem klęski. Nie zdążyli otrząsnąć się z jednej porażki, a tu czyhała już na nich nowa. Nie uprzedzajmy jednak wypadków. Pod obrady wchodzi nagły wniosek tow. **Daszyńskiego, Barlickiego i tow.** w sprawie stosunku Polski do Litwy (wydrukowany we wczorajszym numerze). Nagłość uzasadnia wśród ogólnego naprężenia tow. **Daszyński:**

Przemówienie tow. Daszyńskiego.

Wysoka Izbo! W polityce sejmowej polskiej niema dziś równie aktualnego tematu jak ten, który porusza wniosek mój i towarzyszy. Wiadomości zupełnie oficjalne już teraz stwierdzają, że cała polityka pokojowa zagraniczna świata skoncentrowana w Paryżu z niepewnością i niepokoje mśledzi stanowisko państwa polskiego wobec jego sąsiadów.

Stanowisko to, albo odpowiadać będzie ideom zwycięskim po wojnie światowej, ideom prawa narodu do stanowienia o swoim losie, a w takim razie musi być uznane z korzyścią dla państwa polskiego przez konferencję pokojową i przez państwa sprzymierzone, albo da powód do nieporozumień, da powód do podejrzeń, do przykrych niezmiernie dla Polski kampanij oszczerstw, jakoby młode państwo polskie, którego życie napowrót wskrzeszono, uwolnionemi świeżo z więzów rękami sięga po cudzą wolność i po cudze prawo.

W debacie mam uzasadniać tylko nagłość tego wniosku i dlatego ten moment niepokoju i niepewności podkreślam, a nagłość mówi o tyle sama za siebie, że Sejm uznał nagłość innego wniosku, wniosku, który wywołał ów niepokój za granicą, albowiem dnia 29 kwietnia wysoka Izba przyznała nagłość, nie wchodząc jeszcze w meritum, dwum wnioskom, których tutaj bliżej rozbierać nie mam zamiaru w tej chwili.

Pan prezes ministrów i minister spraw zagranicznych, prowadzący sprawę polską na międzynarodowej konferencji, udzielił nam dzisiaj wyjaśnienia, z którego wypływa jasno, że Polskę podejrzewano o imperjalizm i aneksjonizm.

Pan minister spraw zagranicznych wraca za kilka dni na swój posterunek. Nie może wrócić bez tego uspokojenia, że naród polski i jego Sejm nie myśli cudzych ziem zabierać (Brawo na lewicy), że cudze ziemie uwalniając nawet, czyni to w tym celu, ażeby przyłączenie tych ziem do Polski w jakiejkolwiek formie odbyło się według praw narodu, według prawa swobody, według prawa uwolnienia tych narodów z więzów politycznych na nich ciążących.

Nie wchodząc w meritum mojego wniosku, powiem tylko, że uchwaliwszy nagłość tego wniosku, Izba jeszcze nie przyjmuje meritum, ale da przez to możność rządowi polskiemu i reprezentacji polskiej wskazania, że rzecz jeszcze nie przeszła przez stadjum ostatecznej decyzji, że pójdzie do komisji i tam przy współdziałaniu rządu będzie wreszcie rozstrzygnięta.

To są argumenty, które mówią o nagłości tak wyraźnie, że zdaje mi się, iż każda Izba, która szanuje swoją rolę w polityce, mogę śmiało powiedzieć światowej (rząd polski ma żądać od świata skoalizowanego decyzji dla Polski życzliwej — nie zacietrzewi się w uporze partyjnym i da możność wyrażenia innego poglądu aniżeli ten, który dnia 29 kwietnia uzyskał dla nagłości innych wniosków większość.

Jeśliby to Izba zrobiła, to obciąży siebie zarzutem nie dającym się usunąć, że w chwili kiedy losy Polski się ważyły na konferencji. Polska zapomniała o swoich wielkich tradycjach, że w owej chwili Polska dała się porwać i omamić chwilowej partyjnej polityce.

Dlatego żądamy uznania nagłości wniosku, aby był substratem rozważania komisji i proszę o uchwalenie tego wniosku.

Enludecja, świadoma, iż wobec nowego nieprzyjaznego dla jej polityki dotychczasowej kierunku, jaki zapanował w Paryżu i o którym zdał relację Paderewski, trzeba jakoś wybrnąć z nieprzyjemnej sytuacji, jaką wytworzyli przez uchwalenie wniosków z dnia 29-go kwietnia, chwycili się najwygodniejszej metody: udawania niewinnych owieczek. Przez usta pos. Głąbińskiego oświadczyli Izbie, że oni, oczywiście, w zasadzie również są za wnioskiem tow. Daszyńskiego, że ich poprzednie wnioski bynajmniej nie są w sprzeczności z tym wnioskiem, który domaga się jedynie wolności decydowania o sobie ludności polskiej na Litwie.

Wyzyskując tani patrjotyzm swych spółtowarzyszy, mówca podniesionym głosem zaleca poprawkę, mającą zabezpieczyć Polakom na Litwie to samo prawo, z jakiego będą mogli korzystać inni mieszkańcy Litwy.

Sztuczka p. Głąbińskiego nie powiodła się. Tow. **Daszyński** w formie faktycznego sprostowania wykazuje, że wnioski z dnia 29-go kwietnia, traktujące Litwę jako „północno-wschodnią dzielnicę Polski“, żądające przyłączenia ziem Litwy do Polski, a więc organicznego wcielenia, są wykwitem imperjalizmu rodzimego. Obecnie, gdy Paderewski dał Endecji po łapach i nakazał w imieniu koalicji powstrzymać nieco zaborcze instynkty, usiluje się zmienić front... I oto mamy widok przemiany enludeckich Szawłów w Pawłów.

Mina prawicy zrzedła, Głąbiński coś niecoś prostuje, lecz nikt go nie słucha, poseł **Bardel** w imieniu swego stronnictwa oświadcza się za nagłością, która następnie jednomyślnie przyjętą zostaje. Gdy prawica powstała z miejsc zapanowała ogromna wesołość: sprawił to widok nawróconych pod przymusem — na chwilę zresztą tylko — grzeszników...

Druga kompromitacja enludeków.

Ks. Okoń stawia wniosek w sprawie rozruchów, które działy się w pow. Kolbuszewskim w Galicji. Były tam wybryki antyżydowskie, a wojsko z gen. Szamotą na czele używało niedopuszczalnych środków przy uśmierzaniu i karaniu winnych. Ks. Okoń mówił o szubienicach i o tem, że gen. Szamota hulał nad ludem polskim. Wniosek żądał wysłania komisji sejmowej w celu zbadania zajść na miejscu.

Drugi wniosek w tejże sprawie zgłosił pos. **Witos.**

Pos. **Seyda** w imieniu Enludecji przemawia przeciw nagłości, nie można bowiem nadużywać przy każdej sposobności prawa wysyłania komisji sejmowych. Mówca był zdania, że wobec jakiegoś tam pogromu żydowskiego nie warto zadawać sobie trudu badania istotnego stanu rzeczy.

Atoli stanowisko swe enludecy zmienili natychmiast, gdy po min. **Leśniewskim**, który oświadczył, że zastosowano represje, ale o stawianiu szubienic przy uśmierzaniu rozruchów nic mu nie wiadomo, zabrał głos pos. **Witos**. Z przemówienia pos. Witosa enludecja nabrała wrażenia, że to Żydzi byli winowajcami powstałych rozruchów, a więc woda na ich młyn, tłusta gratka, którą można będzie wyzyskać dla swych celów. I natychmiast zmienili front, głosowali za wnioskiem.

Zaznaczamy jeszcze, że p. Witos z całą powagą oświadczył, że to Żydzi **sami agitowali za pogromem**, czego dowodem jest, iż przytrzymano Żydówkę, u której znaleziono setki odezw, wzywających do **pogromu Żydów**. Historja z tysiąca i jednej nocy...

Wniosek przeszedł.

Trzecia i ostatnia kompromitacja Enludecji.

Sądzonem było reakcji naszej wychylić kielich goryczy do dna. Oto pos. Głąbiński zgłasza poprawkę swą do wniosku tow. Daszyńskiego w formie wniosku nagłego. Poprawka ta jest wyrazem chęci nieco przyzwoitszego sformułowania dawnego endeckiego wniosku. A tu Bliźniacy, a więc krew z krwi i kość z kości endeckiej oświadczają, że podpisu swego pod poprawką nie dawali! Gdy łaska Boża opuściła „najpotężniejszą“ frakcję Sejmową, opuszczają ją i najbliżsi przyjaciele.

Tow. **Klemensiewicz** woła na pożegnanie:
— Nie macie szczęścia dzisiaj Panowie!
Następne posiedzenie dziś o godz. 4-ej pp.

INTERPELACJA

posła Kazimierza Dobrowolskiego i towarzyszy do pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie aresztowania delegatów służby folwarcznej w Guzowie, pow. Błońskiego.

W nocy z dnia 13 na 14 maja żandarmerja wojsk polskich aresztowała delegatów służby folwarcznej w Guzowie, pow. Błońskiego: Karbowskiego Wacława, Łuczaka Romana, Sporowskiego Mateusza, Pacholskiego Stanisława, Urbańskiego Ludwika, nie dając wcale powodu uwięzienia i nie przedstawiając rozkazu władz sądowych.

Wobec powyższego podpisani zapytują:

1. Czy p. Ministrowi wiadomem jest samowolne aresztowanie owych delegatów?

2. Jeżeli tak, to co p. Minister zamierza przedsięwziąć, by niewinnych uwolnić, winnych zaś samowolnego postępowania żandarmów pociągnąć do surowej odpowiedzialności?

WNIOSEK NAGŁY

posła d-ra Zygmunta Marka i towarzyszy w sprawie uwolnienia cukru przeznaczonego dla b. Galicji od państwowego podatku konsumcyjnego.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, a w szczególności p. Ministra Skarbu, aby przeznaczony obecnie na bieżący miesiąc cukier dla b. zaboru austrjackiego uwolnił od państwowego i powiatowego podatku konsumcyjnego i cukier ten dostarczył ludności po cenach pierwotnych.

Uzasadnienie.

Na terenie b. zaboru rosyjskiego pobiera rząd od cukru podatek, nałożony nie przez Sejm, ale przez uchwałę Rady Ministrów, który to podatek składa się z dwóch części: 2 mk. 88 fen. pobiera rząd od jednego kilograma cukru tytułem podatku konsumcyjnego państwowego, a 20 fen. pobiera rząd od 1 kgr. cukru tytułem podatku kons. powiatowego.

Obecnie na miesiąc maj przeznaczył rząd dla b. Galicji cukier, pochodzący z Kongresówki i obciążył go powyższemi podatkami konsumcyjnemi, które wynoszą z górą 3 mk. na 1 kgr. i w ten sposób obciążył ludność kraju niesłychanym ciężarem.

Zarządzenie to jest bezprawne, bo podatek ten, jako konsumcyjny może obowiązywać tylko w b. zaborze ros., a nie może dotknąć Małopolski, dokąd jest eksportowany.

Ciężaru tego wyniszczona ludność b. Galicji znieść nie może i dlatego uzasadniony jest powyższy wniosek, aby rząd podatek odpisał i dostarczył ludności b. Galicji cukru w cenie pierwotnej.

Kronika sejmowa.

Wczoraj przed południem odbył się Konwent Senjorów, na którym p. Paderewski zdawał sprawę z konferencji paryskiej i wyjaśnił jaki jest obecnie stosunek koalicji do sprawy litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej.

***

Dzisiaj o godzinie 10 rano odbędzie się wspólne posiedzenie Komisji Wojskowej i Spraw Zagranicznych, na którem Prezydent Ministrów Paderewski zda sprawozdanie z sytuacji politycznej.

Kronika polityczna.

Wczoraj zjawili się w Belwederze posłowie sejmowi ze Wschodniej Galicji. Posłowie ci pragnęli zasięgnąć osobiście informacji o sytuacji w Galicji Wschodniej u Naczelnika Państwa. Naczelnik Państwa uspokoił posłów, udzielając wyczerpujących wyjaśnień we wszystkich poruszonych sprawach.

***

(g) Kresowe biuro prasowe donosi, że do Kowna przybył drugi amerykański transport żywnościowy. Niezależnie od mąki Ameryka dostarczyła tym razem znaczną ilość medykamentów.

***

(g) Jak donosi grodzieńskie pismo „Nasze Utro“ do Kowna przyjechał minister finansów Białoruskiej Ludowej Republiki, Zacharko, i konferował z Prezydentem Litewskiej Republiki, Slizewiczem, w sprawie federacji Litwy z Białorusią.

***

Pan Wojciechowski rozszerza wolności obywatelskie.

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości wydał rozporządzenie o wprowadzeniu sądów doraźnych w okręgach sądów apelacyjnych, krakowskim i lwowskim dla zbrodni morderstwa, rabunku, podpalenia, gwałtu publicznego i przestępstw popełnionych przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Pan minister nie wprowadza na własną rękę żadnych ustaw, któreby polepszały nieznośne położenie ludności głodującej i zrozpaczonej brakiem artykułów pierwszej potrzeby. Nie broni robotników i chłopów przed gwałtami żandarmów i dziedziców — ale zna tylko jeden środek — ustawę wyjątkową dla Królestwa i sądy doraźne dla Galicji.

***

(P. A. T.). Wobec przejęcia przez Sąd Najwyższy (artykuł 5-ty dekretu z dnia 8 lutego r. b., dz. pr. 15) zakresu działania Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego, oraz Trybunału administracyjnego w Wiedniu, powstała potrzeba zwiększenia składu osobowego Sądu Najwyższego. Narazie rozmiar tego zwiększenia na bieżące półrocze został określony w ten sposób, że zostali mianowani dwaj prezesi i 18-tu sędziów. Obu prezesów i 15-tu sędziów Naczelnik Państwa mianował w dniu 25 kwietnia z pośród byłych członków Najwyższego Trybunału sprawiedliwości i Trybunału administracyjnego w Wiedniu. 2-go maja telegraficznie zostało zawiadomione poselstwo polskie w Wiedniu o mianowaniu byłych członków Najwyższego Trybunału sprawiedliwości i Trybunału administracyjnego z poleceniem aby poselstwo wezwało wszystkich do objęcia urzędu w Warszawie. Część sędziów przybyła do Warszawy i rozpoczęła urzędowanie już w dniu 6 maja, pozostali zaś sędziowie mają przyjechać specjalnym pociągiem reemigracyjnym, na który czekają w Wiedniu i obejmą urzędowanie jeszcze w tym miesiącu.

Sąd Najwyższy w nowym powiększonym składzie zaczął już urzędowanie: Na ogólnem zebraniu w dniu 12 maja r. b. postanowiono utworzyć oddzielną Izbę tymczasową do rozpoznania spraw byłego zaboru austrjackiego, przejętych z zakresu działania Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego.

Wobec tak znacznego powiększenia się składu osobowego Sądu Najwyższego, ministerjum od dłuższego czasu stara się o lokal dla siebie, aby dać możność Sądowi Najwyższemu zająć lokal po ministerjum.

Chlaśnięcia.

Baśń o urocznych, paskarskich oczach...

...Była wiosna... Więc, mając w duszy pełno nieba,
Szedłem w błogiem marzeniu do dom ze składnicy,
Tuląc tkliwie do piersi dwa bochenki chleba,
Słoneczniejące dumnie białością pszenicy!...

Szedłem, jak urzeczony, skroś ulic turkoty,
Skroś gwar, zgiełk trotuarów, i chłopaków wrzaski,
Niosąc pieczołowicie ten skarb chleba złoty,
Co miał odegrać rolę ambrozji parnaskiej!...

Spieszyłem się, pomimo astmowej zadyszki,
Która mnie od pewnego czasu prześladuje,
Gdyż wściekłego mi marsza grały z głodu kiszki,
I chciałem choć raz w życiu użyć, jak burżuje!...

Chociaż suchy, bez masła, ale biały, pszenny,
Chleb ten, promieniejący dziwną słonecznością,
Z dojmującego głodu wyrwie mnie Gehenny,
I wzmocni swą bezsporną „koalicyjnością“!...

Tak dumając, leciałem na skrzydłach marzenia
Do tych lukullusowych, chlebowych rozkoszy,
Gdy poczułem na sobie jad żmii — spojrzenia,
Które cały ten nastrój radosny pustoszy!...

Na progu swej bandyckiej, złodziejskiej jaskini,
Czyli, jak to się mówi, „spożywczego sklepu“,
Stał paskarz, ten, co w Polsce najwięcej złoczyni,
Niby krwawy Rinaldo przy drzwiach do wertepu!...

Patrzył na mnie uparcie, niby bazyliszek,
Wściekły, że go omija zwykły trybut, haracz...
Lecz i ja nań spojrzałem z głębi głodnych kiszek
Tak, żeby pozazdrościł mej mimice Jaracz!...

...Patrzyliśmy na siebie z paskarzem, co zdzierał
Ostatnie, zdarte gacie z mej wychudłej nogi,
Jak na marszałka Focha Hindenburg generał,
„Jak dwa, brachu, na słońcach swych przeciwnych bogi!... *).

Wacław Wolski.

*) Słowacki (naturalnie wyraz „brachu“ jest moim dodatkiem).

Głosy czytelników.

W Nr. 129 (2351) „Gazety Porannej“ umieszczony został na 3-ej stronicy artykuł pod tytułem „Przestroga“, w której autor uderza na trwogę, wołając że kolejarze pod naciskiem P. P. S. chcą wywołać strajk kolejowy, aby w ten sposób zacząć tworzenie rządów robotniczych po miastach i wsiach. Niniejszym listem chcemy zapobiedz wprowadzeniu w błąd szerokiego ogółu podobnymi przestrogami, gdyż na zebraniu kolejarzy odbytem niedawno uchwalono zwrócić się z żądaniami czysto ekonomicznemi, by polepszyć byt kolejarzy, który naprawdę jest nie do pozazdroszczenia. Gdybym miał dość miejsca mógłbym cyframi udowodnić, że los kolejarzy nie jest taki świetny jak to się zdaje panom z Gazetki, a jest to, że się tak wyrażę „wolne konanie“. Można mieć pojęcie o tych świetnych warunkach z następującego krótkiego przykładu:

Robotnik kolejowy za miesiąc kwiecień zarobił 436 mk. (chociaż oficjalnie nazywa się że ta kategorja pobiera 525 mk. miesięcznie), czyli że na dzień mu wypadło 14½ mk. A teraz się pytam czy są to takie świetne warunki przy dzisiejszej drożyźnie. Więc zebrali się aby nie politykować (gdyż głodnemu w głowie nie polityka) a radzić co dalej robić, gdyż na przedstawione jeszcze w lutym żądania o unormowanie norm płacy, któreby choć w części by odpowiadały dzisiejszej drożyźnie, nikt nam do tej pory żadnej konkretnej odpowiedzi nie daje. Więc radziłbym panom z Gazetki, aby zamiast wylewania krokodylowych łez nad brakiem patrjotyzmu u kolejarzy, sprawdzali lepiej fakty a nie budzili swoimi przestrogami niezasłużonej do nas kolejarzy nienawiści. Gdyż niech ci panowie nie zapomną, że przy rozbrajaniu Niemców kolejarze pierwsi objęli koleje w swoje ręce i stanęli do pracy a nie mieli zamiaru tworzyć jakiegoś rządu, o którym ciągle się śni tym panom, ale pełnią swą ciężką służbę dla dobra ogółu.

Kolejarz węzła warszawskiego.

Na marginesie.

Oferta posła tow. Daszyńskiego, ofiarującego zupełnie bezinteresownie swoją „kamienicę“ temu, kto wskaże, gdzie nieruchomość ta znajduje się, była nadto ponętnym wabikiem dla panów z enludecji, by nie zająć się poważnie tą sprawą. Któż bowiem lepiej od nich wiedzieć może, że przy obecnych cenach na domy można z realizacji najskromniejszej nawet kamieniczki mieć już zapewniony pomyślny wynik najbliższych wyborów do Sejmu lub do polskiej izby lordów. A satysfakcja moralna? W Klubie aż ręce zacierano z radości na samą myśl, jak to będzie, gdy wyjdzie na jaw, że „kamienicznik“ Daszyński lokatorom swoim co miesiąc regularnie komorne podwyższa, jak w niebywały sposób wyzyskuje stróża, a rządcę traktuje jak niewolnika. A cóżby dopiero to za gratka była, gdyby tak „towarzysz“ musiał stanąć przed Urzędem dla walki z lichwą i spekulacją, jako oskarżony o lichwę mieszkaniową.

Postanowiono energicznie działać i nie zwlekając zabrać się do rzeczy. To też pomimo że nazajutrz miał się odbyć ogólnokrajowy zjazd luendecki, oraz — jako nadzwyczajny do zjazdu dodatek — okropny zamach, wybrano natychmiast komisję śledczą z 7 osób, z pośród których trzem polecono najbliższym pociągiem wyjechać do Małopolski, stron rodzinnych tow. Daszyńskiego, by rzecz zbadać na miejscu.

Wreszcie nadeszły telegraficzne odpowiedzi, powrócili wysłani delegaci i w rezultacie okazało się, iż na całym obszarze Republiki Polskiej jest kilka tysięcy kamieniczników, którym naimię Ignacy, ale o innych zgoła nazwiskach. Natomiast odnaleziono właścicieli posesji o nazwiskach Raszyński, Gaszyński i Łaszyński, lecz Daszyńskiego i w dodatku Ignacego nie udało się odnaleźć.

W Klubie zapanowała konsternacja. Klubowi groziła jeszcze jedna kompromitacja. Nikt nie zabierał głosu, a ciszę przerywały jedynie kroki wielkiego księcia poznańskiego, w wielkiej alteracji przechadzającego się po sali.

— Powiedzcie mi, kto to pierwszy wyrwał się w Sejmie z tą głupią kamienicą? — ozwał się wreszcię książę Mikrofanty.

— Kwik, Kwik — odezwały się liczne głosy.

— Sprowadzić mi zaraz Kwika.

Sprowadzono Kwika.

— Toś pan się wyrwał z tą głupią kamienicą? — przystąpił doń ostro Mikrofanty.

— Ja?! — tłumaczył się Kwik; — to inni wołali o kamienicy, ja wołałem tylko o kamieniczce.

— To nię zmienia postaci rzeczy. A kto panu mówił, że Daszyński ma kamieniczkę — indagował dalej Mikrofanty.

— Mówił mi o tem Ryk.

Sprowadzono Ryka.

Okazało się, że Ryk dowiedział się od Smyka. Smyk — od Bzika. Bzik — od Tryka. Tryk — od maglarki. Maglarka — od piekarki. Piekarka — od kucharki.

Postanowiono śledztwo umorzyć.

Roman Boski.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 15 maja.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 15 maja 1919 r.:

Front galicyjski: Na odcinku Chyrowskim nieprzyjaciel, uszkodziwszy most pod Barszczowicami i zerwawszy połączenie telefoniczne pomiędzy Posadą Chyrowską a Dobromilem, zaatakował bardzo znacznemi siłami pozycje nasze na tym odcinku. Nasz kontratak zmusił Ukraińców do ucieczki, zadając im bardzo ciężkie straty.

Na południe od Lwowa silne oddziały ukraińskie uderzyły na Sołonkę Małą i Porszną i zdołały chwilowo posunąć się aż po Sokolniki. Kontratak nasz odrzucił nieprzyjaciela do pozycji wypadowych. Na północ od Lwowa oddziały nasze zdobyły Kulików i Mierzwicę. Podczas akcji tej lotnicy nasi wykonali kilka lotów drużynowych, ostrzeliwując z kulomiotów piechotę ukraińską i obrzucając bombami okopy nieprzyjacielskie.

Podczas jednego z ataków zginęli śmiercią bohaterską porucznicy-piloci Kostrzewski i Motylewski.

Front wołyński: Na północo - wschód od Włodzimierza Wołyńskiego wojska nasze sforsowały Stochód, zajmując Sokól i Perespę. Na południe i wschód od Włodzimierza Wołyńskiego — zajęto Poryck, Łokaczę, Dubrowę i Sadową. Walki w toku. Nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty, tracąc 12 kulomiotów i dużo innego materjału wojennego i znaczną liczbę jeńców.

Front litewsko - białoruski: Bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 15 maja.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 15 maja:

Front północny: Na całym froncie w nocy silny ogień z kulomiotów i karabinów do naszych posterunków. Pod Knarami odparto patrol niemiecki. Pozatem spokój.

Front zachodni: Pod Zatumem, Kolnem i Węgielnem utarczki patroli. Na innych odcinkach ogień karabinowy.

Front południowy: Spokojnie.

Wroczyński gen. pporucz.

Położenie na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 15 maja.

(P. A. T.). Obecny stan rzeczy na Śląsku cieszyńskim wytworzył sytuację, która dłużej trwać już nie może i wymaga natychmiastowej decyzji. Dowodem tego jest fakt, że pomimo istnienia ugody paryskiej z 3 lutego b. r. a właściwie z powodu jej istnienia i niemożności jej zrealizowania — jak tego dowiodły zakończone na niczem prace mieszanej komisji czesko - polskiej — jest nota, złożona przedstawicielowi rządu warszawskiego w Cieszynie przez komisję międzysojuszniczą, która, ubolewając nad pełnemi wysiłkami, zmierzającemi do wytworzenia jakiegoś modus vivendi na Śląsku w okupacji czeskiej, proponuje nowy układ, nie przesądzający sprawy — jak mówi nota — lecz stwarzający nową sytuację. Projekt ten dotyczy dwóch środkowych powiatów: Cieszyńskiego i Frysztackiego, przez które przechodzi linja demarkacyjna. Administracja w tych powiatach miałaby się odbywać wedle norm austrjackich, władza polityczna byłaby oddzielona od administracyjnej. Starostowie nie zależeliby ani od rządu polskiego ani od rządu czeskiego, lecz od komisji mieszanej czesko - polskiej w Cieszynie. Komisja międzysojusznicza byłaby najwyższą instancją apelacyjną. Wąski pasek neutralny, leżący między linjami wojsk, miałby należeć do sądownictwa polskiego. Pod względem celnym cały Śląsk stałby się neutralnym. Linja demarkacyjno - wojskowa staćby się miała linją graniczną władzy sądowej i administracyjnej. Nota ta w 3 punktach jest dla nas niekorzystną. Przedewszystkiem zmniejsza teren naszej władzy administracyjnej i sądowej, gdyż według umowy paryskiej, władza nasza sięga poza linję wojskową. Nowy stan rzeczy sankcjonowałby linję wojskową, wytworzoną przez napad czeski. Po drugie warunki komisji stwarzałyby precedens neutralizacji dwóch powiatów. Wreszcie świadczy nota o nieznajomości administracji lokalnej, gdyż wedle prawa austrjackiego, władza polityczna starostw nie była oddzielona od władzy administracyjnej. Prawdopodobnie też nota ta nie pociągnie za sobą żadnych następstw.

Odezwa Naczelnej Rady Ludowej

Poznań, 15 maja.

(P. A. T.). Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej wydał następującą odezwę:

Obywatele! Zwycięska koalicja na konferencji pokojowej w Wersalu rozstrzygnęła losy ziemi polskiej. Rzeczpospolita Polska wchodzi w swe nieprzedawnione historyczne prawa. Zapewnia ona każdemu obywatelowi jakiegokolwiek wyznania lub języka swobodę i poszanowanie jego praw, zwyczajów i obyczajów. Niesumienni agitatorzy i awanturnicy pracują nad tem, aby uniemożliwić dalszy spokojny rozwój wypadków, by unicestwić zaczątek zgodnej współpracy. Głoszą oni hasła gwałtownego orężnego oporu, który po niesłychanych ofiarach przez nich wszczętej i przedłużanej wojny światowej zalać ma morzem krwi i pożogi prusko - polskie dzielnice i w zgliszcza je obrócić. Rzeczpospolita polska w najściślejszym sojuszu ze zwycięską koalicją wystąpi bezwzględnie przeciw każdemu zamiarowi, skierowanemu przeciw postanowieniom kongresu pokojowego. Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, jako mandatarjusz rządu Rzeczypospolitej polskiej, ostrzega wszystkich obywateli dzielnic, przyznanych przez konferencję pokojową Polsce, przed niesumiennymi agitatorami. Każdy akt oporu rokoszu, nieposłuszeństwa, steroryzowania lub poniewierania mieszkańców polskich dzielnic niezajętych jeszcze dotąd przez wojska polskie, popełniony po dniu 8 maja 1919 r. karany będzie surowo według prawa wojennego. Każdy odpowiadać będzie swą osobą, mieniem i życiem za czyny gwałtu lub niepodporządkowania się wyrokom konferencji pokojowej.

Obywatele niemieckiej narodowości! W dzisiejszej chwili bardziej niż kiedybądź kardynalnym obowiązkiem obywateli jest spokój. Wolna demokratyczna Rzeczpospolita polska spodziewa się, że każdy trzeźwo i jasno zdaje sobie sprawę z faktycznego położenia politycznego. Li tylko we wspólnej pracy, we wspólnem porozumieniu i w najdalej idącej tolerancji znajduje ona rękojmię dla wspólnej swobodnej, zgrozę wojny światowej usuwającej przyszłości. Zawierzcie wolnej, demokratycznej, prawa wszystkich szanującej Rzeczypospolitej polskiej.

Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej.

W Gdańsku.

Gdańsk, 15 maja.

(P. A. T.). Tutejszy niemiecki Volksrat wydał, jak wiadomo, przed kilku dniami odezwę, podpisaną przez generała Belowa, komenderującego w Gdańsku i prezydenta Prus Zachodnich Jagowa, wzywającą do stawienia oporu zbrojnego Polakom. Przeciw tej odezwie wystąpił energicznie wydział wykonawczy Rady robotniczej Prus Królewskich, który wydał również odezwę, zwalczającą w gwałtowny sposób nawoływania Volksratu. Odezwa Rady robotniczej kończy się następującemi słowami: „Odezwa, nawołująca do zbrojnego oporu przeciw Polakom, oznacza dla nas prawdziwe warjactwo. Dosyć krwi popłynęło. Zawsze oświadczaliśmy, że czekać będziemy na układy pokojowe i będziemy je respektowali“.

Gdańsk, 15 maja.

(P. A. T.). „Gazeta Gdańska“ donosi: W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie Volksratu, na którem zastanawiano się nad sposobami zwalczania Polaków. Przedstawiciel generalnej komendy major Wagner, obecny na posiedzeniu, oświadczył, że komenda generalna poczyniła już dawno wszelkie przygotowania, aby z jaknajwiększemi siłami wystąpić przeciw Polakom. Major Wagner oświadczył dalej, że sił wojskowych wystarczy, gdyż w najbliższych dniach oczekiwać należy w Gdańsku powrotu wojsk niemieckich z pod Libawy, które teraz staną do walki z Polakami.

Gdańsk, 15 maja.

(P. A. T.). Dotychczasowy — a jak się zdaje — ostatni prezes Prus Królewskich ustąpił z dniem 10-go maja ze swego stanowiska. Był to jeden z najzacieklejszych hakatystów w Prusach Zachodnich. Jagow wyjechał już zupełnie z Gdańska.

„Daily Chronicle“ o Gdańsku.

Paryż, 15 maja.

(P. A. T.). „Daily Chronicle“ pisze: Niemcy mogą odmówić swym nieprzyjaciołom prawa korzystania z kanału Kilońskiego. Byłaby to rzecz małej wagi, gdyby przyznano Gdańsk Polsce i w ten sposób przeszkodzono Niemcom w wykonywaniu kontroli nad Bałtykiem. Ale Polska otrzymuje bardzo niewystarczającą kontrolę nad Gdańskiem i ujściem Wisły. Cała sprawa przyszłości Polski pozostaje w zawieszeniu. Zdaje się, że tu została pominięta najgłówniejsza sposobność i rzecz ta mogłaby się stać piętą Achillesową całego traktatu.

Apetyty niemieckie na Górny Śląsk.

Poznań, 15 maja.

(P. A. T.). Prasa berlińska, jakby na dany zgóry znak, rozpoczęła obecnie namiętną kampanję o Górny Śląsk. Wszystkie dzienniki berlińskie rozwodzą się w długich artykułach o wartości Śląska Górnego dla Niemiec i starają się wykazać, że oddanie go Polsce jest bezwarunkowo niemożliwem. Prasa berlińska ucieka się nawet do jaskrawego kłamstwa, twierdząc z całym spokojem, że także ludność polska Górnego Śląska nie chce słyszeć o przyłączeniu do Polski.

Poznań, 15 maja.

(P. A. T.). Prasa berlińska, która od kilku dni prowadzi namiętną kampanję w obronie Śląska, rozszerza między innemi następujące wiadomości: Według wiarogodnych — jak twierdzi „Vossische Ztg.“ — wiadomości, Polacy zamierzają po objęciu Górnego Śląska zaprowadzić tam 10-godzinny dzień pracy, przymus pracy i sądy doraźne. Polacy tłumić też będą — twierdzi prasa berlińska — wszelkiemi siłami ruch socjalistyczny.

Niemcy a kresy wschodnie.

Berlin, 15 maja.

(P. A. T.). Rząd pruski wydał odezwę, wzywającą wszystkich niemieckich urzędników i nauczycieli na kresach wschodnich, do wytrwania na stanowisku tak długo, jak tylko będzie to możliwem. Rząd rzeszy zaopiekuje się ich rodzinami. Ich przyszłość jest zapewniona.

Żywność dla Polski.

Gdańsk, 15 maja.

(P. A. T.). W ubiegłą niedzielę przybyły tu amerykańskie parowce „Hico“, „Lake St. Regis“ i „Wester — Schiff“, które przywiozły żywność dla Polski.

Brockdorf-Rantzau o traktacie pokojowym.

Nauen, 15 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. warsz.). W wywiadzie z dziennikarzem z „l'Europa press“ hr. Brockdorff - Rantzau powiedział, że rozpowszechnia się zapatrywanie, iż projekt preliminarjów pokojowych jest sprzeczny sam w sobie. Trudno uwierzyć, aby mężowie stanu tej miary co Clemenceau, Lloyd George i Wilson mogli sformułować podobne wymagania i propozycje. Chodzi teraz o to, jaką postawę zajmą Niemcy wobec pretensji ententy. W tej chwili należy uznać, że tekst projektu jest nie do przyjęcia, gdyż zawiera żądania, których spełnienie jest dla Niemiec niepodobieństwem. Byłoby jednak ciekawą rzeczą zbadać, jakie to rozważania doprowadziły do ustalenia podobnych warunków, jaki ma cel ententa w ich sformułowaniu. Mojem zdaniem ententa zmierza jedynie do tego, aby uzyskać rękojmię od Niemiec. Niechce się ona jednak zadowolić rękojmiami czysto moralnemi, bo pełna jest nieufności głębokiej do Niemiec. Nie chce zaufać słowu, danemu przez Niemcy przez podpisanie dokumentu pokojowego, chce zapewnić sobie środki, mogące zniewolić Niemcy do dotrzymania tego słowa. Chce mieć możność czuwania nad wykonaniem przez Niemcy zobowiązań, nałożonych na nie przez układ pokojowy i jeżeli to będzie konieczne, zmusić je do ich dopełnienia, nie napotykając na trudności i przeszkody.

Rzeczą jest teraz Niemiec dowieść faktami, że ta nieufność nie jest uzasadniona. Wiemy wszyscy, że nowe Niemcy wyzbyły się zasad i tradycji, które niegdyś wywołały tę nieufność naszych przeciwników. Trzeba, żebyśmy wyjaśnili, że brakło nam dotąd sposobności do udowodnienia tego faktu przez to, żeśmy okazali wierność międzynarodowym traktatom, któreśmy zawarli.

Odpowiedź na notę Brockdorffa-Rantzau'a

Paryż, 15 maja.

(P. A. T.). (Havas). Komisje przygotowały już projekt odpowiedzi na dwie ostatnie noty Brockdorffa - Rantzau'a. Rada czterech i Rada 5-ciu ministrów spraw zagranicznych rozpatrzy sprawę jutro. Sądzić należy, że warunki tymczasowe pokoju zostaną wręczone delegatom austrjackim dopiero w przyszłym tygodniu. Liczba państw reprezentowanych w St. Germain, będzie mniejsza niż w Wersalu, gdyż wezmą udział tylko te państwa, które prowadziły wojnę, lub zerwały stosunki dyplomatyczne z Austrją.

Nowa nota Brockdorffa-Rantzau'a.

Paryż, 15 maja.

(P. A. T.). (Radjotelegram st. warszawskiej). Hr. Brockdorff - Rantzau wręczył we wtorek wieczorem pułk. Henry nową notę, przeznaczoną dla premjerów rządów sprzymierzonych. Attaché spraw zagranicznych przybył samochodem do Wersalu, aby zabrać ten dokument.

Traktat pokojowy w Pruskiem Zgromadzeniu Narodowem.

Poznań, 15 maja.

(P. A. T.). Z Berlina donoszą: W Pruskiem Zgromadzeniu Narodowem odbyła się również wielka debata, celem zaprotestowania przeciwko traktatowi pokojowemu. Wszyscy mówcy, z wyjątkiem niezawisłych socjalistów — którzy zachowali zmysł dla życia realnego, i oświadczyli się za podpisaniem traktatu — stanęli po stronie rządu i nacjonalistów. Uznano traktat pokojowy za niewykonalny, zabójczy dla Niemiec i niemożliwy do przyjęcia. Zaznaczyć należy, że zwłaszcza posłowie-kobiety starały się wykazać niemożliwość przyjęcia traktatu i wyrażały nadzieję, że naród niemiecki zwróci się przeciw traktatowi. Natomiast socjalistka niezawisła Arendsee nawoływała do rozwagi i przestrzegała przed polityką nacjonalizmu. Socjalista niezawisły Hoffmann odczytał deklarację, która piętnuje traktat, jako pokój gwałtu, i protestuje przeciw niemu, równocześnie jednak zwraca się przeciw rządowi, który uznał traktat za niemożliwy do przyjęcia i wezwał lud do poparcia jego stanowiska. Deklaracja Hoffmanna przestrzega lud niemiecki przed rzuceniem się w objęcia szału nacjonalistycznego, w końcu apeluje do socjalistów wszystkich krajów, aby wytrwali w walce ze swymi rządami. Gdy wskutek tego rządy te padną, wybuchnie wówczas rewolucja światowa, a wtedy ustaną przeciwieństwa, dzielące ludy i ustanie wszelki ucisk. Oświadczenie Hoffmanna przyjęto okrzykami niezadowolenia i oburzenia.

Z Najwyższej Rady Ekonomicznej koalicji.

Paryż, 15 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Najwyższa Rada ekonomiczna ententy odbyła wczoraj posiedzenie w ministerjum handlu. Obradom przewodniczył lord Robert Cecil. Rada rozpatrywała ponownie środki, jakieby należało przedsięwziąć na wypadek, gdyby delegaci niemieccy nie chcieli podpisać pokoju preliminarnego. Przewidzianą jest między innemi na ten wypadek ponowna obostrzona [illegible] Niemiec.

Warunki pokojowe dla Austrji.

Ljon, 15 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Rada Czterech zebrała się wczoraj rano. Uczestniczyli w niej przedstawiciele rządów amerykańskiego, angielskiego, francuskiego i włoskiego. Zajęto się sprawą wręczenia Austrji warunków pokojowych. Sprawę granic Austrji niemieckiej w poniedziałek po południu załatwiła Rada Dziesięciu, a obecnie zajmuje się sprawami finansowemi.

Delegacja austrjacka.

Paryż, 15 maja.

(P. A. T.). (Radjotelegram st. warszawskiej). Delegacja austrjacka przybędzie dziś wieczorem na jeden z dworców paryskich, na który mianowicie — nie ogłoszono. Uda się ona samochodami do St. Germain. Władze miejskie St. Germain wzywają ludność do zachowania spokoju, unikania wszelkich demonstracyj i niezapominania o szacunku należnym zwyciężonym.

Przy ceremonji wręczenia projektu traktatu pokojowego będą obecni przedstawiciele Serbji, Czarnogórza, Rumunji, Francji, Anglji, Włoch, Ameryki, Japonji, Belgji i rep. St. Marino; Jugo-Sławia, Czechy i Polska nie wezmą udziału w owej ceremonji.

Wręczenie projektu odbędzie się, zapewne, w połowie przyszłego tygodnia. Większość gazet paryskich interesuje się kanclerzem Rennerem, nazywając go bliźniaczym bratem Scheidemanna. Jeżeli próby Niemiec przyłączenia Austrji nie zostały uwieńczone powodzeniem, nastąpiło to nie z winy Rennera; stanęły na przeszkodzie kwestje natury finansowej. Najważniejszą rzeczą jest wiedzieć, czy przewodniczący delegacji austrjackiej zechce i dziś popierać związek z Niemcami. Ameryka i Anglja wymagają, aby Niemcy zostały wykluczone z polityki ekonomicznej międzynarodowej. Państwa kontynentalne ze swej strony obawiają się, iż Niemcy, tworząc jedną całość w Europie, nie stracą sił ekonomicznych i mogą być zdolne do wojny odwetowej. Warunki, pod którymi państwa sprzymierzone i sojusznicze chcą dyktować pokój, nie mogą być obojętne dla Austrji, która nie może zgodzić się na ruinę ekonomiczną Niemiec, podlegając sama podobnemu niebezpieczeństwu.

Paryż, 15 maja.

(P. A. T.). (Radjotelegram st. warszawskiej). Mające nastąpić dziś wieczorem przybycie delega-

tów austrjackich jest przedmiotem ogólnego zainteresowania. Ententa, podług krążących wersyj, zdecydowała już kwestję granic, nie załatwiwszy jeszcze ostatecznie spraw ekonomicznych i finansowych. Według „Daily Mail" warunki zawierają ustąpienie Tyrolu aż do Breneru. Długi, zaciągnięte podczas wojny, będą podzielone między Austrję i Węgry. Włochy żądają, aby statki, należące do Trjestu, nie były objęte tonażem, który ma stanowić odszkodowanie za stracone statki aljantów.

Belgja potrzebuje pieniędzy.

Paryż, 15 maja.

(P. A. T.). (Radjotelegram st. warszawskiej). Przedstawiciel Belgji Casper powiedział do współpracownika „Heralda", że Belgja potrzebować będzie, po za sumą 2½ miljarda franków, które otrzyma od Niemiec, pożyczki tej samej wysokości, którą zmuszona będzie zaciągnąć w krajach sprzymierzonych i sojuszniczych. Konieczna jest szybka pomoc, wobec tego, że w Belgji jest 75.000 osób bez posad, na które państwo łoży 50 miljonów miesięcznie.

Holandja nie wyda Wilhelma.

Haga, 15 maja.

(P. A. T.). (Havas). Oficjalnie zaprzeczają wiadomości z Londynu, jakoby rząd holenderski zdecydował się na wydanie ex-kaizera. Rząd holenderski uważa, że sprawa ta obecnie obchodzi tylko Niemcy, a ententa nic do niej nie ma.

Święto majowe.

Łęczyca.

Święto majowe w Łęczycy odbyło się wspaniale. Uroczystość rozpoczęło posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych o godz. 2-ej pp. w sali teatru. Sala przepełniona; poza stołem prezydjalnym asystowali przedstawiciele władz miejscowych. Po przemówieniach trzech towarzyszy delegatów wyruszył na miasto ze sztandarem Rady pochód, liczący do 3.000 osób, a poprzedzany przez troskliwie dbałą o spokój policję. Miasto nasze liczy 16.000 ludności, nie posiada fabryk ani większych przedsiębiorstw, pochód ten więc był prawdziwą niespodzianką dla mieszczuchów i „obywatelstwa" z okolicy, tembardziej, że tak potężną manifestacją Łęczyca nigdy jeszcze poszczycić się nie mogła. — Rada Łęczycka, która podjęła już nawet wydawnictwa (Broszura: — „Za co Jezus był ukrzyżowany?", skonfiskowana w Łęczycy) szerzy uświadomienie klasowe śmiało i owocnie. A. Por.

Bolesław (pod Olkuszem).

Święto 1 maja obchodzono u nas z niebywałą okazałością. O godzinie 7 rano zaczęło przypinać znaczek „czerwony", a o godz. 11 zeszli się robotnicy ze sztandarami ze wszystkich pobliskich kopalń i po przemówieniu tow. miejscowych jak i zamiejscowych pochód ruszył do kopca Kościuszki pod Olkuszem, gdzie złączył się z oczekującym go pochodem olkuskim. Uroczysty ów moment uświetniała orkiestra kopalni „Bolesław" dźwiękami „Marsyljanki". Przy kopcu Kościuszki przemawiali tow. tow. Lech, Mirek, Klein, Baczkowski, Warwas i inni. Po przemówieniach jeden z tow. oznajmił zebranym, że Sejm nie uznał święta 1 maja, a tylko trzeciego. Trzeba, by ci co to uchwalili, spojrzeli po twarzach ludu, tego ludu, który ich wybierał jako przodowników swych w pracy, a oni napewno nie zdobyliby się na taką zuchwałość. I oto konsekwencja tego czynu: nasz potulny i pobożny z natury lud poprzysiągł sobie, że nie pójdzie święcić dnia 3 maja, aczkolwiek dla nas tak uroczystego. I rzeczywiście tak się stało, bo w dniu 3 maja wszyscy, jak jeden mąż, stanęli do pracy. Wobec tego, dnia 2 maja o godzinie 11½ p. Balcer, zawiadowca kopalni „Aleksander" w Bolesławiu zjawia się u miejscowego komendanta załogi i prosi o pomoc czynną na dzień 3 maja, ponieważ robotnicy mają zamiar zdemontować kopalnię, więc z racji tej nie mogą być wpuszczeni do niej. I tylko zawdzięczając inteligencji komendanta Zielińskiego, nie przyszło do zaburzeń. Wojsko cofnięto, a robotnik mógł spokojnie pracować.

Uczestnik.

Chełm.

Pomimo niesprzyjającej pogody obchód 1-go maja odbył się uroczyście i był dowodem, jak wspaniale rozwija się nasza organizacja.

Po wiecu wyruszył ulicami miasta zorganizowany przez P. P. S. pochód robotniczy, śpiewając pieśni rewolucyjne. W pochodzie niesiono sztandary P. P. S., Związku robotników ziemi Chełmskiej i robotników kolejowych z napisami: „Niech żyje wolna, niepodległa Republika Socjalistyczna", „Niech żyje socjalizm", „Precz ze stanami wyjątkowemi", „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się" i t. p.

Po wysłuchaniu przemówienia tow. Habera uczestnicy pochodu w podniosłym nastroju rozeszli się do domów.

Z prowincji.

Szpital wojskowy w Chełmie.

(Korespondencja własna).

Był to dzień, w którym misja francuska miała zrobić jeneralny przegląd pawilonów szpitala wojskowego w Chełmie.

Naraz zrobił się ruch po wszystkich salach: doktorzy, siostry opiekunki, biegając, wydawali rozkazy sługom, chorym, aby ci ostatni łóżka swe doprowadzili do porządku, wraz z tem, aby każdy znajdował się wówczas na łóżku. Kiedy jeden z chorych wystąpił do owej siostry opiekunki z prośbą, aby dała mu bieliznę, ponieważ ma podartą, zawszoną i noszoną już 4 tygodnie (za jego przykładem poszło wielu innych), wtenczas to owa „siostrzyczka" wybuchnęła gniewem, odpowiadając: „Proszę milczeć, bo dostaniecie 5 djetę, zresztą możecie się skarżyć Francuzom podczas przeglądu". Na nieszczęście owej misji nie było. Tak też jest stale.

Jest tu nawet przyjętem, że nie wolno o nic prosić, (bo wszyscy są albo głusi, albo się oburzają, karząc zaraz 5 djetą), skarżyć przed zwierzchnią władzą na siostry opiekunki (które noszą tylko tytuł, a w rzeczy samej nie są niemi). Bo oto przykład: przybył chory żołnierz na nasz pawilon o g. 10 rano, i kiedy przyszła obiadowa pora, obiadu dla niego nie było; na miejsce z łóżkiem i pościelą nie mógł się doczekać, tak więc pozostał na łasce kolegów. Bo taka „siostra" byleby się sama pożywiła, nie dba o chorych, a co ważniejsze, całemi dniami nie pokazuje się, dając dowód swojej czułej i gorliwej opieki. Owa 5 djeta składa się: śniadanie z kawy czarnej i kawałka chleba czarnego, obiad z samej cienkiej zupki, kolacja również z kawy.

Niezależnie od tego, chory żołnierz, który przebywa w szpitalu więcej ponad 4 tyg. żołdu pobiera tylko połowę. Znaczy się, że nie wolno mu dłużej chorować nad 4 tygodnie.

Żołnierze chorzy szpitala wojskowego w Chełmie.

(Następują 3 podpisy).

Z życia partji.

Do frakcji P. P. S. wszystkich Rad Delegatów Rob.

Sekretarjat frakcji P. P. S. w komisji organizacyjnej Zjazdu Rad Del. Rob. niniejszem wzywa was do natychmiastowego nadesłania wiadomości o przebiegu wyborów na Zjazd. O ile wybory nie zostały jeszcze dokonane, należy zawiadomić w jakiem stadjum znajduje się ich przygotowanie, a po dokonaniu wyborów przysłać dokładne sprawozdanie.

Wszelkie wiadomości w tej sprawie należy adresować: Warszawa, Warecka 7, „Robotnik" — dla tow. Małego.

Sekretarjat fr. P. P. S. Kom. Org. Zj. R. D. R.

Baczność! Powiśle!

Dziś, w piątek, w lokalu Uniwersytetu Ludowego, Oboźna nr. 4, o godz. 6-ej punktualnie odbędzie się zebranie dzielnicowe. Towarzysze i towarzyszki proszeni są o liczne przybycie na zebranie.

Komitet.

Baczność! Komitet dzielnicy Powiśle!

Dziś, w piątek, o godzinie 6-ej punktualnie zebranie komitetu dzielnicowego. Obowiązkiem członków komitetu jest stawić się punktualnie.

Baczność! Starówka!

Dzisiaj, w piątek, o godz. 6-ej wiecz. walne zebranie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie ze Zjazdu, Sytuacja polityczna.

Towarzysze znoście fanty na loterję i książki do bibljoteki. **Komitet.**

Towarzysze ze Starówki!

Przypominamy, że dziś, 16 kwietnia o godz. 7 wiecz., jak w każdy piątek, odbędzie się zebranie z przeglądem prasy i dyskusją. Oprócz tego proszeni są o przybycie ci, którzy pragną zapisać się na wykłady ekonomji. Należy ustalić ile razy w tygodniu mają się odbywać i o jakiej porze.

Baczność! Praga!

Wzywa się członków do uregulowania podatku partyjnego, wzywa się też i tych towarzyszy, którzy nie złożyli deklaracji do składania tychże u dyżurnego w lokalu partyjnym codziennie od godz. 6 do 8-ej wieczorem.

Komitet dzielnicowy

urządza co czwartek zebrania dyskusyjne, na które zaprasza członków i sympatyków, w godzinach od 6-ej wieczorem. **Komitet dzielnicowy.**

Z dzielnicy Powązkowskiej.

Dziś, w piątek, o godz. 7-ej walne zebranie dzielnicy. Na porządku dziennym wybory do nowego komitetu dzielnicowego.

Z ruchu robotniczego.

Członkowie Komisji Centralnej Związków Zawodowych proszeni są o przybycie na zebranie Kom. Centr. w piątek, dnia 16-go b. m. o godzinie 7-ej wieczorem, do lokalu przy ul. Chłodnej nr. 10.

Sekretarz Kom. Centr. Zw. Zawod.

Kursy instruktorskie. W niedzielę, dnia 18-go maja w Uniwersytecie Ludowym (Oboźna 4), rozpoczną się wykłady na 5-cio dniowych kursach dla instruktorów Związków zawodowych robotników rolnych.

Kandydaci na kursa winni posiadać znajomość rachunków i biegłego czytania i pisania po polsku, oraz mieć zaświadczenie swojego Związku Zawodowego, lub pokrewnej instytucji społecznej.

Zapisy na kursy przyjmuje referat Zw. zawodowych i referat rolny sekcji ochrony pracy ministerjum pracy i opieki Społ. (Rysia nr. 1).

Słuchacze kursów otrzymają w Warszawie darmowe noclegi.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Baczność! Towarzysze Delegaci!

Zgodnie z jednogłośną uchwałą W. R. D. R. z dnia 17-go kwietnia r. b. wzywamy Was do niezwłocznego inkasowania i wpłacania składek w wysokości pół proc. od zarobku.

Wpłacać należy do Sekretarjatu W. R. D. R. (al. Jerozolimskie 56).

Archiwum W. R. D. R.

Zwracamy się do wszystkich robotniczych organizacji politycznych zawodowych i kulturalnych z prośbą o nadsyłanie do Archiwum W. R. D. R. (al. Jerozolimskie nr. 56) egzemplarzy wszystkich wydawnictw, odezw, broszur, czasopism i t. d.

Baczność! Towarzysze!

Sekretarjat W. R. D. R. wzywa wszystkie organizacje, które otrzymały w komis „Biuletyn" W. R. D. R. nr. 1 — 2 do możliwie rychłego nadesłania należności.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

W. R. D. R. na plenarnem posiedzeniu dnia 14 b. m. przyjęła następujące rezolucje:

W sprawie strajku kolejarzy. Wobec zbliżającego się strajku kolejarzy, który obejmować będzie wielotysięczne zastępy robotnicze — W. R. D. R. wyraża swą całkowitą solidarność z szerokiemi masami kolejarzy i nawołuje cały proletarjat miast i wsi, aby w chwili decydującej okazali swe poparcie walczącym kolejarzom.

W sprawie eksmisji bezrobotnych Uchwała zapadła jednogłośnie. W. R. D. R. żąda:

1) natychmiastowego wydania prawa o zwolnieniu bezrobotnych z opłacania komornego; o umorzeniu zaległości komornianych, przypadających od bezrobotnych;

2) natychmiastowego umorzenia wszelkich wyroków w sprawach eksmisji i zaległego komornego w stosunku do bezrobotnych;

3) natychmiastowego umorzenia wszystkich spraw o egzekwowaniu zaległego komornego i eksmisji przeciwko bezrobotnym;

4) natychmiastowego wydania prawa, by przy wytaczaniu powództwa o eksmisje i o zaległe komorne — dowód zarobkowania, lub posiadania dostatecznych środków utrzymania przedstawiony był przez powoda.

W sprawie konfliktu pomiędzy Zw. zaw. kolejarzy i kolejarzami Żydami. Rozpatrzywszy sprawę usuwania kolejarzy Żydów z zajmowanych przez nich stanowisk, W. R. D. R. stwierdza, iż klasowe organizacje nie mogą czynić różnic między proletarjuszami tej lub innej narodowości i że wnoszenie waśni narodowościowych w szeregi klasy robotniczej jest wyłącznie na rękę antyrobotniczej reakcji.

Wobec tego W. R. D. R. nawołuje wszystkich towarzyszy kolejarzy i ich organizacje zawodowe do energicznego przeciwstawienia się naganoe reakcji mającej na celu pozbawienie pracy ludzi li tylko dlatego, że są Żydami oraz zatruć świadomość mas kolejarzy szowinizmem najniższego gatunku.

W. R. D. R. wyraża nadzieję, że klasowo uświadomieni kolejarze potrafią w najbliższym czasie rozwiązać tę sprawę zgodnie z zasadą solidarności proletarjackiej.

W. R. D. R. poleca K. W. szeroko rozpowszechnić tę uchwałę śród mas kolejarzy.

Klub Proletarjacki, Leszno 53.

W piątek, dnia 16 maja o godz. 7-ej i pół w., odbędzie się odczyt Koszutskiego p. t. „Dwa pogromy niemieckie w roku 1410 — 1918".

W sobotę o godz. 8-ej wiecz. odczyt tow. Wolskiego p. t. „Zwyżka płacy". Wstęp bezpłatny.

Sekcja ekspedytorów przy Zw. Zaw. prac. handl.

Organizuje się sekcja ekspedytorów przy powyższym Związku. Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 18-go maja o godz. 12-ej w południe.

Zebranie metalowców.

W niedzielę, dnia 18-go b. m. o godzinie 3-ej popoł. odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie członków bezpartyjnego Związku metalowców w lokalu Związku, ul. Leszno nr. 53. Zebranie w bardzo ważnej sprawie, wszyscy członkowie muszą przybyć. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

Wolski Klub Robotniczy (Wolska 44).

Dziś, t. j. w piątek, o godz. 8-ej wiecz. tow. Dulęba wygłosi odczyt: „Kwestja rolna a proletarjat miejski". Ze względu na ważność omawianej kwestji prosimy o liczne przybycie.

Zarząd Związku malarzy

wzywa wszystkich pracowników malarskich, którzy dotąd nie są zapisani do Związku, aby zechcieli uskutecznić to w najbliższym czasie.

Leży to więc we własnym ich interesie. Siedziba Związku malarzy mieści się przy ulicy Zielnej nr. 5.

Baczność! Młynarze!

Związek zawodowy pracowników młynarskich w Warszawie, Leszno nr. 53, zaprasza wszystkich czeladników młynarzy do lokalu związku na dzień 18 maja r. b. na godz. 9 rano, t. j. w niedzielę.

—

Dochodzą nas wiadomości, że zjawiają się osobniki w okolicach Warszawy i na prowincjach, którzy zbierają pieniądze na związek. Oświadczamy, że upoważnień podobnych do zbierania pieniędzy na rzecz Związku zawodowego nikomu nie wydawano i ostrzegamy wszystkich młynarzy, aby nie dawali pod żadnym pozorem pieniędzy. Związek zawodowy, jeżeli posyła kogoś w okolicę Warszawy lub na prowincję, to tylko w celu wyjaśnień o zadaniach i celach Związku, lecz nigdy, aby zbierał pieniądze. Zarząd.

Baczność!

W niedzielę, dnia 18 maja o godz. 4-ej pp. w wielkiej sali Uniwersytetu Ludowego, Oboźna nr. 4, odbędzie się odczyt dla młodzieży na temat „Przyszły ustrój socjalistyczny".

Bilety na odczyt w cenie 20 fen. można nabywać w sekretarjacie Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej, al. Jerozolimskie 56 m. 3 między g. 5 — 6 pp. oraz na miejscu w dniu odczytu.

Zw. Polsk. Młodz. Socjal., oddział warszawski.

Lewicowy Blok Akademicki.

Wieczór dyskusyjny lewicowego bloku akademickiego, zapowiedziany na środę, dnia 14 maja, został z przyczyn niezależnych od zarządu odłożony i odbędzie się w piątek, dnia 16 maja, punktualnie o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Klubu posłów ludowych, Al. Ujazdowskie 22. Referat na temat: „Wola ludzka w przekształceniu stosunków społecznych" wypowie poseł M. Niedziałkowski. Koledzy i koleżanki proszeni są o liczne przybycie. Wstęp dla młodzieży akademickiej i wprowadzonych gości wolny.

Rezolucja walnego zebrania dozorców domowych dziennych i nocnych.

My, dozorcy domowi, zebrani w dniu 15 maja 1919 r. razem z dozorcami nocnymi, uchwaliliśmy następującą rezolucję:

W celu poparcia dozorców nocnych, którzy strajkują już od dłuższego czasu, uchwaliliśmy jednodniowy strajk za 8 dni od daty dzisiejszej, o ile do tego czasu sprawą dozorców nocnych nie zajmie się rząd lub ministerjum pracy.

***

Dozorcy domowi na walnem zebraniu z dnia 15 b. m. 1919 r., omawiając sprawy dotyczące Związku stróży, który znajduje się pod patronatem ks. Gąsiorowskiego, postanowili urządzić dnia 18 b. m. to jest w niedzielę o godz. 3 popołudniu ogólne zebranie dozorców miasta stolecz. Warszawy, w którem by wzięli udział i dozorcy ze Związku ks. Gąsiorowskiego, a to w celu omówienia sprawy polepszenia bytu dozorców i zjednoczenia się wszystkich dozorców Warszawy. Zarząd Związku dozorców domowych uprasza o jaknajliczniejsze przybycie.

Strajk w Tow. Kredytowem m. Warszawy.

Komisja urzędników Tow. Kredytowego m. Warszawy na wszczętą polemikę przez Dyrekcję w „Kurjerze Porannym" nie prostowała tendencyjnych i kłamliwych wiadomości cyfrowych, gdyż zatarg został skierowany na drogę legalną do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej. Władze Towarzystwa na wezwanie Ministerjum Pr. i Op. Sp. nietylko nie stawiły się, lecz kategorycznie odmówiły wszelkiego pośrednictwa. Odmowa władz Tow. jest pogwałceniem wszelkich zasad moralnych, nieposzanowaniem i karygodnem lekceważeniem powstającej państwowości polskiej. Kto stwarza zamęt?!

Z Rady Miejskiej.

(10-te posiedzenie).

Jeżeli prawica i czerpiące z jej źródeł natchnienie swe prezydjum Rady miejskiej dalej trwają w przekonaniu, że spokojnej pracy radzieckiej stoi na przeszkodzie publiczność, zbierająca się na galerji, to wczorajsze posiedzenie powinnoby ich z błędu tego wyprowadzić. Publiczności z racji nowych przepisów nie było (z loży prasowej widzieliśmy na galerji cztery osoby cywilne i trzech milicjantów) — nic to jednak nie pomogło. Spokojny, rzeczowy tryb obrad — póki obejmowały one nowe wnioski, nie tyczące się krytyki gospodarki miejskiej, jako takiej — urwał się, jak tylko na porządku dziennym zjawił się dziwny pomysł władz magistrackich pozbycia się schronisk miejskich i oddania dzieci z nich pod opiekę zakładów dobroczynnych społecznych.

Rewelacji członków komisji radzieckiej, prof. St. Kalinowskiego i mec. Łypacewicza, którzy jako rewizorzy zbadali sprawę prowadzenia dwóch takich schronisk miejskich: 1) przy ulicy Wiejskiej nr. 3 oraz 2) przy ul. Smolnej nr. 3 słuchała cała Rada z zapartym oddechem.

Za sumienność i wszechstronność referatu ręczą nazwiska referentów. Schroniska przy ul. Smolnej nr. 3 nie można nazwać zakładem wychowawczym, choć za taki uchodzi. Jest to raczej katownia, w której przeciętnie 350 dzieci (od 250 do 500) w wieku 7 — 11 lat przebywa swoje niewinne lata dziecięce w warunkach oburzających. Przełożonym zakładu jest b. buchalter bankowy, jego zastępcą — b. starszy czeladzi szewckiej. Personel wychowawczy dorównywa kwalifikacjom poprzednim.

Stan zdrowotny gmachu upoważnia do jego natychmiastowego opieczętowania, bo magistrat, który mógł był przed 3-ma laty nieznacznym stosunkowo kosztem zaprowadzić w nim kanalizację i uporządkować sprawę ogrzewania — rzecz tę zaniedbał. Stan sal obszarpanych, niebielonych, nieogrzanych, z brakującemi szybami w oknach, nieda się opisać. W salach tych siedzi przy stołach paręset dzieci bezczynnych, zalęknionych, zidjociałych! W sypialniach stały zaduch, niewietrzenie ich stałe, potęguje się przez wyziewy z mokrych z nocy sienników, które wynieść i wysuszyć uważa się za przesąd. Dzieci chore na choroby zaraźliwe (jak trachoma), przebywają razem z innemi i z tych samych korzystają ręczników. Karygodność tych warunków, w które rzucone są bezwinne latorośle, pomnaża się przez atmosferę kłamstwa, w której się je wychowuje. Rejestracja dzieci prowadzona gorzej, niż się prowadzi rejestracja bydła, bo ostatnie ma swoją cenę, a cóż może obchodzić Wydział dobroczynności kilkaset dzieci proletarjackich? Co obchodzi tenże Wydział, na czele którego stoją: ławnik ks. Bączkiewicz i p. Koralewski los im powierzonych istot, które z zakładu tego mogą pójść jedynie na drogę przestępstwa jedni i prostytucji drugie? Czytelnik może się spyta: a koszta? Koszt utrzymania dziecka wynosi 1.50 marki, za to administrowanie nim wynosi od 2.50 — 3.00 mk. Pomnóżcie to, czytelnicy, średnio przez 350 i osądźcie sami, jak występni darmozjadzi obsiedli stadko bezwinnych ofiar, które w odmiennych warunkach mogłyby wyrosnąć na dobrych, pożytecznych obywateli kraju.

W skupieniu wysłuchali radni tego sromotne-

go świadectwa o gospodarce naszego magistratu i spokojny, rzeczowo spędzony wieczór zakończył się wybuchem słusznego gniewu przeciwko sprawcom tych krzywd. „Hańba! Pod sąd!" rozlegało się z ław radzieckich. Przedstawiciele magistratu nie zgłosili oczywiście chęci obrony w takich warunkach. I jaka może być obrona? Rewizja ta przeprowadzona była z rzędu drugą w ciągu roku. Wyniki pierwszej złożone zostały na posiedzeniu poprzedniej Rady miejskiej, naprawy żadnej odtąd nie uskuteczniono! Czy nie hańba?

———

Na wstępie komunikuje przewodniczący o odbytej przez niego wraz z prezydentem miasta podróży do Poznania na otwarcie nowej Rady miejskiej, oraz o ukończeniu prac przez odnośną komisję nad regulaminem dla Rady; po wydrukowaniu i rozesłaniu radnym, wejdzie on pod obrady plenum.

Wniosek r. Śliwińskiego o statucie dla pracowników miejskich po krótkiej debacie zostaje przyjęty i odesłany do komisji w składzie tow. Łątkiewicza, r. r. Nowodworskiego i Waydl. Następnie wniosek tow. Bulińskiego wywołuje niepotrzebną debatę co do nagłości. Wniosek żąda zajęcia się sprawą budowy domów mieszkalnych dla pracowników tramwajowych. Wniosek przechodzi jednogłośnie; na tle jego powstaje myśl budowy domów wogóle dla ludu roboczego, podniesiona przez r. Mayzla w doskonałej mowie. Radni Karpiński i Wilczyński podtrzymywali myśl tę, oraz jej nagłość, choć r. L. Zieliński oburzał się na „przemycanie" pod nazwą nagłych wniosków, na tę klasyfikację nie zasługujących. Wnioski „nagłe", podług r. Zielińskiego, mogą się tyczyć np. „uroczystości, wymagających zdecydowania w ciągu 24 godzin", ale nie domów robotniczych lub temu podobnych tematów.

Następny wniosek tow. Bulińskiego głosił o dokończeniu budowy gmachu szkoły przy ulicy Dworskiej; budowa została przerwana na początku wojny. Tow. B. w drugiej części wniosku swego mówi o przeznaczeniu gmachu tego na szkołę średnią, jakiej się domagają tramwajarze dla dzieci swoich. Mówcy rr. Libicki i Kujawski byli za pierwszą częścią wniosku, co do drugiej żądali odesłania jej do komisji. R. Piechowski przytem podniósł b. ważną sprawę ogólnego planu budowy sieci szkół m. Warszawy. Czekaliśmy, że magistrat, który podobno od paru lat zajęty jest opracowaniem planu Wielkiej Warszawy zabierze głos i opowie nam, że sieć taka w ogólnych zarysach już opracowana, ale z ławy magistrackiej głos taki nie rozbrzmiał. Przyjęliśmy to — ze smutkiem — do wiadomości. Tow. Mamczar obstawał przy wniosku jego autora i radził odesłać wniosek do komisji szkolnej. Rada jednogłośnie przyjęła część pierwszą o budowie, część drugą o przeznaczeniu odesłała do komisji. Wniosek r. Piechowskiego przeszedł jednomyślnie.

Wniosek nagły r. Kresińskiego o wystąpienie do min. komun. o przesunięcie szyn kolejowych w celu umożliwienia zbudowania linji tramwajowej na N. Brudno — przeszedł jednogłośnie.

Wniosek r. Lewa tyczący się krzywdy ludności żydowskiej, której Wydz. zaopatrywania (z winy min. aprowiz.) wydaje zamiast tłuszczu... kartkę na nieistniejący olej wywołała niespodziewane współczucie prawicy, dzięki czemu uchwała o wydawaniu wszystkim żądającym takiego tłuszczu przeszła.

Wniosek tow. Fidzińskiego i in. w sprawie odmowy ze strony państwowego zarządcy Elektrownią miejską przyjmowania instalacji na siłę elektryczną (motory), dzięki doskonałemu umotywowaniu jednogłośnie przyjęty został. Tow. F. wychodził z założenia, że raczej kinematografy i inne zakłady, pochłaniające dużo energji elektrycznej należałoby zamknąć, niż odmawiać jej zakładom przemysłowym, tem paraliżować ich powstawanie i pomnażać tłumy bezrobocych!

Po tym wniosku obradowano nad sprawą schronisk, o której pisaliśmy na wstępie. W dyskusji prócz wymienionych zabierał głos r. Mayzel, zarzucający magistratowi zaniedbywanie własnych zakładów i pozbawianie pomocy zakładów wzorowych, powszechnie uznanych (jak np. Dom Sierot przy ulicy Krochmalnej).

Po nim zabrać miała głos tow. Prausowa, ale prezydjum, współczując znać w opałach będącemu magistratowi, skorzystawszy z braku quorum posiedzenie, ku oburzeniu obecnych na sali radnych zamknęło.

———

W sprawozdaniu z poprzedniego posiedzenia mylnie wydrukowane zostało nazwisko tow. Olgierda Łątkiewicza.

———

Kronika.

OD REDAKCJI.

Zwracamy uwagę naszym korespondentom z prowincji, że korespondencje powinny zawierać do wyłącznej wiadomości Redakcji podpis i adres wysyłającego, korespondencyj bowiem bezimiennych nie umieszczamy.

Chleb i mąka. Kupony mączne ub. okresu realizowane są w dalszym ciągu przez te składnice, które posiadają zapasy mąki i do których resztę mąki pozostałą w magazynach W. Z. dostarczono wczoraj. Realizowanie kuponów mącznych odbywa się bez względu na numery składnic. To samo dotyczy kuponów chlebowych ub. okresu, które realizowane będą do końca bieżącego tygodnia przez składnice, posiadające chleb pszenny. Wypiek chleba żytniego po kilku dniach świąt i przerwie spowodowanej przejściem z wypieku chleba pszennego, odbywa się obecnie normalnie, tak, iż składnice w ciągu najbliższych dni podołać powinny zaległościom.

Szmalec. Przypominamy, iż w bieżącym okresie ludność otrzymać może tylko po pół funta szmalcu amerykańskiego na kupon.

Ziemniaki. Wskutek bardzo ograniczonego dowozu ziemniaków, bazary ziemniaczane na kupony bieżącego okresu wydają po 15 funtów po 18 fen. za funt.

Sól. Wydział zaopatrywania miasta wyjaśnia, iż właściciele zakładów masarskich mogą otrzymywać do przerobu w biurze sprzedaży W. Z. za okazaniem patentu i zaświadczenia rządcy domu o funkcjonowaniu ich zakładów, sól bez potrzeby legitymowania się kuponami.

Fasola angielska. Wydział zaopatrywania miasta wystąpił do ministerjum aprowizacji o przyznanie mu dla podziału pomiędzy ludność fasoli angielskiej. Sprzedaż fasoli tej na karty ułatwi odżywianie się i niewątpliwie obniży cenę grochów na rynku spekulacyjnym. Jest to szczególnie wskazane ze względu na brak chwilowy mąki amerykańskiej.

Cukier rytualny. Pozostały w niektórych wyznaczonych przez gminę żydowską punktach sprzedaży cukier rytualny z okresu Paschy, może być sprzedawany na kupony bieżącego okresu po cenie mk. 2,20 za funt.

(m) **Wybuch pyroksyliny.** We wsi Służewie gm. Wilanowie 14-letni Józef Antoniak, napełnił znalezioną rurkę pyroksyliną, poczem zaczął tłuc młotkiem. Nastąpił wybuch, który poszarpał chłopcu obie dłonie. Nadto poszwankowani zostali: 12-letni Stefan i 22-letni Jan, bracia Kłosiewicz, którzy przyglądali się czynności Antoniaka. Obaj bracia również odnieśli rany na rękach. Wszystkich poszwankowanych przywieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Kradzież koni wojskowych.** Z pola wojskowego koło baraków przy Cytadeli zginęły dwa konie wojskowe, które miały wplecione w ogonach numery 5.886 i 5.887.

(m) **Sprzeniewierzenie.** Dowództwo żandarmerji wojsk polskich poszukuje Wojciecha Frankowskiego, szeregowca, ordynansa w kasynie oficerskiem w Warszawie, zbiegłego z kasą zawartości 2,500 mk. i kwitami na 3.516 mk.

(m) **Zamachy samobójcze.** W domu nr. 4 przy ul. Nowo-Stalowej otruła się jodyną i esencją octową 29-letnia Józefa Trzaskowa, rezerwistka.

— W biurze wydziału sanitarno-obyczajowego przy ul. Daniłowiczowskiej 5, otruła się kwasem octowym, 22-letnia Sabina Weberówna, prostytutka.

— Przy ul. Nowo-Wolskiej nr. 8 otruła się jodyną 26-letnia Janina Gębarska.

Wszystkim desperatkom udzielił pomocy lekarz Pogotowia, przyczem Trzaskową przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

———

Z sądów.

Z miłości dla sztuki.

Na ostatniem posiedzeniu sąd pokoju 11 okręgu sądził sprawę Felicji Krakauer, oskarżonej o kradzież palta art. dram. p. Jerzemu Leszczyńskiego.

Jak wiadomo p. Leszczyński był profesorem na kursach dramatycznych p. Cecylji Alpern, mieszczących się przy ulicy Marszałkowskiej nr. 69. Dn. 23 lutego 1917 r. po ukończeniu swego wykładu p. L. spiesząc do teatru na występ, pobiegł do przedpokoju po swoje futro, lecz jakież było jego zdziwienie, gdy futra na wieszaku nie zobaczył. Futro zostało skradzione. P. Leszczyński nie mając chwili czasu do stracenia w pożyczonym mu przez p. Alperna palcie pobiegł do teatru, polecając o kradzieży zameldować w komisarjacie.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że futro zabrała uczennica kursów dramatycznych, 20-letnia Felicja Krakauer i zostawiła je w sklepie rzeźniczym Władysława Michalskiego, Marszałkowska 73. Kiedy F. K. na drugi dzień zgłosiła się tam, futro zostało do komisarjatu już odniesione, a ona na miejscu aresztowano. Pomimo jej twierdzenia, że symulowała jedynie kradzież, aby przy zwrocie palta uzyskać wdzięczność pana L., pociągnięto ją do odpowiedzialności karnej, gdyż jednocześnie z futrem zginęły i buciki córki p. Alpern, Stefanji.

Na sprawie w sądzie pokoju oskarżona obstawała przy swoim pierwotnym twierdzeniu, co zaś do bucików przyznała się, iż je zabrała, lecz uczyniła to w tym celu, aby stworzyć większe pozory kradzieży, czegoby nie było, gdyby zabrała tylko futro.

Badany, jako świadek — poszkodowany p. Jerzy Leszczyński, opisawszy całe zajście, zeznał ponadto, że wogóle zachowaniem się swoim oskarżona robiła wrażenie anormalnej — histeryczki.

Siostry oskarżonej, Cecylja Lederman i Paulina Krakauer zeznały, że przed kilku laty siostra ich pragnęła zostać artystką, lecz rodzice nie chcieli się na to zgodzić, wówczas to oskarżona rzuciła się z mostu do Wisły, ale marynarze niemieccy uratowali ją. Dodały one również, iż P. K. cierpiała na rozstrój nerwowy.

Po zbadaniu ostatniego świadka, Julji Michalskiej, żony właściciela sklepu, u którego Krakauerówna „na parę minut" pozostawiła palto, a zgłosiła się po nie dopiero nazajutrz, sąd udał się na naradę, po której wyniósł wyrok, skazujący Felicję Krakauer za kradzież na 3 miesiące więzienia, zmniejszając jej karę po zastosowaniu amnestji do 6 tygodni więzienia.

———

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś opera Verdi'ego „Bal maskowy" z udziałem pp. Korolewicz-Waydowej, Dygasa i Ostrowskiego. W roli hr. Renata gościnnie wystąpi barytonista opery lwowskiej, p. Fr. Freszel.

Teatr Polski. Dziś premjera „Korjolana" Szekspira z Jerzym Leszczyńskim w roli tytułowej, matkę jego gra p. Wanda Barszczewska. W przedstawieniu biorą udział pp. Broniszówna, Węgierko, Zieliński i inni. „Korjolan" wzbudził ogromne zainteresowanie.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Królewski jedynak" Rydla w doskonałej obsadzie.

Teatr Mały. Dziś wesoła komedja Perzyńskiego „Szczęście Frania" z p. Jaraczem.

Teatr Letni. Dziś „Kochanek z obłoków" z p. Fertnerem.

Teatr Nowości. Dziś „Dokoła miłości" z p. Walterem na czele.

Teatr Praski. Dziś „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.

Teatr Powszechny. Dziś „Mąż dwóch żon".

Teatr „Qui pro quo". Operetka „Tsu-ki-yo".

Miraż. Dziś program aktualno-satyryczny.

Czarny kot. Jednoaktówki.

Argus. Program składany.

Sfinks. Nowy program.

Dolina Szwajcarska. Koncert i kabaret literacko-artystyczny.

Koncert skrzypka Frenkla i pianisty Wertheima odbędzie się dziś w sali Hermana i Grossmana.

„Opera Buffo".

W nadchodzącą sobotę, dnia 17 b. m. zostaje otwarty w Bagateli nowy teatr „Opera Buffo", która to nazwa mówi wyraźnie o kierunku, jakiemu nowa impreza poświęconą będzie. Jednoaktowe opery komiczne, przeważnie stylowe, będą podstawą repertuaru, w którym znajdą się również nowości artystyczne zupełnie u nas nieznane, jak, między innemi, poematy wokalno-plastyczne.

Na czele imprezy tej stoją siły znane ze swej poważnej działalności artystycznej i organizatorskiej: prof. M. Sobolewska i dyr. A. Sielski. Reżyserem oper komicznych jest Szeller. Dekoracje pomysłu art. malarza Krassowskiego.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej.
Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.